

Oplata pocztowa uiszczona ryczałtem.

DZIENNIK WILEŃSKI

GŁOS WILEŃSKI



Redakcja i Administracja ul. Kościowa Nr. 1, telefon 13-04.
Redakcja czynna w godzinach od 12 do 13 i od 20 do 22.

Rok XX

Wilno, Środa 20 Maja 1936 roku

Nr. 1378

Anglja wystąpi przeciw Arabom palestyńskim Sytuacja w Jerozolimie naprężona do ostatnich granic

JEROZOLIMA. 19.5. Sytuacja w Palestynie na początku drugiego miesiąca strajku, jest coraz bardziej naprężona. W dniu wczorajszym położone w bezpośrednim sąsiedztwie koncesji niemieckiej w Jerozolimie wielkie składy benzyny i olejów, znalazły się w wielkim niebezpieczeństwie, ponieważ podpalony został pobliski skład drzewa. Na szczęście ogień zdołano ugasić. W związku z tym pożarem aresztowano pod zarzutem podpalenia pewnego szofera żyda. Stan wyjątkowy został zaostrożony.

ROZRUCHY W JAFFIE.

JEROZOLIMA. 19.5. Wobec długotrwałego strajku, ruch portowy w Jaffie jest zdeorganizowany. Część

statków kieruje się do Tel-Aviv. Jednemu ze statków jugosłowiańskich pozwolono wylądować węgiel na pomost drewniany, specjalnie w tym celu wczoraj wzniesiony. Strajkujący Arabowie usiłowali temu przeszkodzić, lecz policja nie dopuściła do tego.

ZAJŚCIE NA POGRZEBIE ŻYDA—CHRZESCJANINA.

JEROZOLIMA. 10.5. Pogrzeb zabitego ongedaj żyda austriackiego dał powód do nowych zajść. Grupa, złożona z około 1000 Arabów, która przybyła, by uczestniczyć w nabożeństwie żałobnym w kościele kato-

lickim starego miasta, wpadła w wściekłość, gdy trumnę ze zwłokami przewieziono bezpośrednio z kostnicy na cmentarz katolicki. Tłum Arabów skierował się na cmentarz i odebrał trumnę. Policja rozproszyła zebranych, którzy pozostawili trumnę.

KOMISJA ANGIELSKA PRZYJEDZIE.

JEROZOLIMA. 19.5. W Palestynie wydano zarządzenia, zabraniające wyrobów, sprzedawania i posiadania pistoletów i noży. Zastosowano również nową procedurę sądową dla przyspieszenia wyroków. Wczorajsza zapowiedź min. Thomasa w Izbie Gmin, wysłania do Palestyny komisji brytyjskiej, zarówno jak oświadczenie, że wyjazd delegacji Arabów do Londynu jest już niepotrzebny, wywołały w Palestynie wielkie wrażenie. Wiadomości te rozeszły się równocześnie z ogłoszeniem kwoty imigracyjnej żydów i uważane są za wyraz ujemnego stosunku W. Brytanii do nacjonalistów arabskich. Jerozolima, wobec nieczynności sklepów, ustawienia na ulicach zasieków z drutu kolczastego i patrolujących oddziałów wojskowych, sprawia wrażenie obleżonego miasta.

SZCZAWNICKA MAGDALENA
usuwa nadmiar kwasu w żołądku.

Gigantyczne roboty włoskie w Abisynji 3.600 km. szos.—Sztuczne jezioro w Dankalji

RZYM. 19.5. Agencja Stefani donosi: Technicy włoscy badają możliwości obrócenia pustyni Dankalji, znajdującej się na głębokości 140 m. poniżej poziomu morza, w jezioro wewnętrzne przez przeprowadzenie wielkiego kanału od Meder do morza Czerwonego. Urzeczywistnienie tego projektu miałyby niezwykle doniosłe skutki dla całej północno-wschodniej Abisynji: Pustynia otrzymałaby klimat łagodny, korzystny dla uprawy zboża i roślin pastewnych. Stworzonoby możliwość instalacji elektrowni, opartej na t.zw. białym węglu, t. j. sile wodnej, która mogłaby obsługiwać znaczne połacie Afryki Wschodniej.

RZYM. 19.5. Agencja Stefani donosi: Ministerstwo kolonii prze-

łożyło Mussoliniemu plan budowy sieci dróg w Abisynji. Według tego planu mają być przeprowadzone następujące arterie komunikacyjne: Omager—Gondar—Debra Tabor—Dessie 650 km., Debra Tabor—Debra Markos—Addis-Abeba 500 km., Adigrat—Dessie—Addis-Abeba 850 km., Assab—Dessie 500 km., Addis-Abeba—Dżimuna 300 km.

W drugiej serii robót będą przeprowadzone drogi Addis-Abeba—Allata—Negelli—Dalo 1100 km. Dla kierownictwa pracami w tym zakresie w Addis-Abebie otwiera się biuro techniczne „Azienda Autonoma Statale delle strade”, podlegające wicekrólowi.

O zamęcie czerwonej Hiszpanji Rząd aresztuje ucziwie myślących oficerów

MADRYT. 19.5. W sprawie buntu dwóch pułków kawalerji w Alkala i Henares, krążą różne wersje. Według zebranych informacji, sprawa przedstawia się w sposób następujący: w wyniku starcia pomiędzy oficerami a faszystami, w koszarach pułku kawalerji nr. 1 skrył się pewien faszysta. Oficerowie tego pułku zamierzali złożyć swą sympatię dla faszystów tak, iż doszło między nimi a żywiołami lewicowymi ludności miasta do kilku starć. Pewien rotmistrz strzelać miał z okna swego mieszkania do grupy robotników, raniąc 9 z nich. Grupa oficerów, która udała się do ratusza, poleciła burmistrzowi przywrócić porządek. Burmistrz poskarżył się na zachowanie oficerów władzom w Madrycie, a wówczas rząd postanowił

zmienić miejsca pobytu obu pułków. Gdy oficerowie odmówili wykonania rozkazu wyjazdu, zostali aresztowani bez oporu. Organizacje socjalistyczne wydały początkowo zarządzenie w sprawie strajku powszechnego, odwołały je jednak później, aby nie utrudniać akcji rządu. Zapewniają, że zawieszenie inspektora generalnego armji Rodriguez del Barrio jest następstwem zajść w Alkala i Henares.

MADRYT. 19.5. Według informacji ze źródeł prywatnych, liczba oficerów i żołnierzy, aresztowanych wczoraj w Alkala i Henares, wynosi 43. 25-ciu aresztowanych przewieziono do więzienia wojskowego w Madrycie, a 18-tu do więzienia w Guadalajara.



Nowy premier, gen. F. Sławoj-Skiadkowski.

STRAJK W MEKSYKU

MEKSYK. 19.5. Wczoraj o godz. 23-ej rozpoczął się strajk kolejarzy. Początek strajku obwieścili syreny i gwizdki lokomotyw. Prowadzone przez cały dzień wczorajszy w pałacu prezydenta rokowania, nie dały żadnego wyniku. W strajku bierze udział przeszło 50 tysięcy robotników i urzędników. Obecny strajk jest pierwszym poważniejszym zatargiem pomiędzy prezydentem Cardenasem a robotnikami. Na dworcach i w warsztatach kolejowych powiewają czerwone sztandary. Patrole strajkujących nie dopuszczają nikogo do warsztatów.

MEKSYK. 19.5. Związkowa komisja pojednawczo-arbitrażowa orzekła, że strajk kolejarzy jest bezprawny. Minister komunikacji wydał zarządzenia, zapewniające przewóz towarów samochodami. Wobec orzeczenia komisji, robotnicy nie otrzymają zarobków. Komisja wyznaczyła strajkującym 24 godziny czasu do powrotu do pracy, w przeciwnym razie umowy o pracę zostaną rozwiązane, a koleje będą mogły angażować nowych obojtników.

W ostatniej chwili donoszą, że kolejarze postanowili wrócić do pracy.

Napięcie włosko-brytyjskie rośnie z dnia na dzień

BERLIN. 19.5. W przekonaniu tutejszych kół politycznych, wczorajsze oświadczenia min. Edena o kulach dum-dum, wpłyną (mogą tylko zaostrożając na stosunki brytyjsko-włoskie. W Berlinie przypuszczają, że oświadczenie to min. Eden złożył z pełną świadomością tego stanu rzeczy, a celem jego było pozyskanie poparcia Izby i kraju dla tezy utrzymania, a nawet ewentualnego zaostrożenia sankcyj antywłoskich. Szeręgi niemieckich osobistości politycznych dają temniemniej wyraz przypuszczeniu, że Anglja, nieprzygotowana militarnie, posługuje się obecnie polityką genewską wyłącznie, celem zamaskowania faktycznej niemożności prowadzenia niezależnej akcji. W tych okolicznościach nie-

bezpieczeństwo dla pokoju byłoby mniejsze. Mimo to, czyta się ogólnie w prasie niemieckiej zdania pełne troski, co do dalszego rozwoju wypadków.

„Nacht-Ausgabe” uważa, że „napięcie brytyjsko-włoskie zaostraża się prawie z godziny na godzinę”. Nastroje berlińskie przyćmiła również brak konkretnych danych o przebiegu rozmowy min. Edena z Blumentem. Najwidoczniej — oświadcza prasa niemiecka — Eden uzyskał zapewnienie silniejszego poparcia Francji przy dalszych poczynaniach brytyjskich przeciwko włoskiej polityce śródziemnomorskiej. Bez tego rodzaju zachęty nie byłby on bowiem podjął się swego chociażby pośredniego ataku na Włochy.

Władze francuskie wykryły członków terrorystycznej organizacji bretońskiej

PARYŻ. 19.5. Dochodzenia władz sądowych, wdrożone naskutek aresztowania drukarza Girarda, doprowadziły do zidentyfikowania osoby przywódcy tajnej iredentystycznej organizacji bretońskiej we Francji, t. zw. Gwen-Ha-Du. Girard bowiem, skonfrontowany z jednym z sprawców napadu na pociąg ówczesnego premiera Heriot w r. 1932, został przez niego rozpoznany jako ten, który mu dawał instrukcje i rozkazy co do dokonania zamachu. Girard przyznał się w następstwie, że instrukcji tych udzielił mu rzeczywicie, ale oświadczył, że tylko jako pośrednik z rozkazu szefa organizacji i wymienił, jako tego szefa, inż. Ce-

lestyna Laime, który już był w tej sprawie, jako podejrzanym, aresztowany przed 3 tygodniami, ale został wypuszczony na wolność, ponieważ sprawca zamachu nie rozpoznał nim tego, który mu dawał rozkazy. Inż. Laime znajduje się obecnie na ówczesnych wojskowych w Rennes. Ma on zostać aresztowany i poddany przesłuchaniu. Oskarżony on będzie nie tylko o organizowanie zamachu na pociąg, lecz również o zamach na pomnik w Rennes, który był w swym czasie wzniesiony ku uczczeniu przyłączenia Bretanii do Francji oraz o cały szereg prób podpalenia prefektur w miastach bretońskich.

Ks. Starhemberg nie wrócił do Wiednia CZEKA ON NA USPOKOJENIE UMYŚŁÓW.

WIEDŃ. 19.5. Wczoraj rozeszła się tu pogłaska, iż dziś, we wtorek, powrócił miał do Wiednia bawiący we Włoszech ks. Starhemberg. Według informacji z kół zbliżonych do Heimwehry, b. wicekanclerz nie przybędzie narazie do stolicy, ponieważ zatrzymał się na kilka dni w Wenecji. Przedłużeniu pobytu jego we Włoszech przypisują tu znaczenie polityczne, w tym sensie, że Mussolini oraz kilku innych polityków włoskich wpłynąć mieli na Starhemberga, aby nie utrudniał pracy kanclerzowi Schuschniggowi w jego dą-

żeniu do wcielenia Heimwehry do milicji.

„Neues Wiener Abendblatt” podaje za rzymskim korespondentem „Matina”, iż Starhemberg oświadczył, że nie należy przeszkadzać Schuschniggowi w dziele wewnętrznej konsolidacji Austrii. W niektórych kółkach wiedeńskich interpretują dłuższy pobyt Starhemberga w ten sposób, iż b. wicekanclerz spodziewa się, że podczas jego nieobecności załagodzą się spory między malkontentami Heimwehry, tak, że po powrocie będzie on mógł powrócić do czynnego życia politycznego.

Znów zajścia w Mandżurji KAWALERJA SOWIECKA ATAKUJE JAPONCZYKÓW.

TOKIO. 19.5. Agencja Domei donosi: Główna kwatery wojsk japońskich w Korei komunikuje: Faktownie poinformowani przez wywiadowców sowieckich o tem, że jakoby mandżurska straż graniczna zniosła umocnienia, kawalerzyści sowieckiej straży pogranicznej w liczbie 11 wtargnęli dnia 13 b. m. w pobliżu Wuczaiatsu na terytorjum Mandżukuo na posterunek szósty na 100 metrów

wgłąb, najwidoczniej z zamiarem wzięcia jeńców i zniszczenia umocnień. Dnia 14 maja mandżurska straż graniczna odparła atak, jeden z kawalerzystów sowieckich został zabity, 7 ranionych. Popołudniu dn. 14 maja 27 kawalerzystów sowieckich znowu pojawiło się naprzeciw straży mandżurskiej. Rząd Mandżukuo złożył dn. 15 b. m. protest wobec rządu Z. S. R. R.

Sesja Rady Ligi odbędzie się 16 czerwca

PARYŻ. 19.5. Przewodniczący komitetu 13-tu Madariaga odwiedził dziś min. Paul Boncour'a i, jak donosi „Paris Soir”, konferował z nim na temat sesji Rady Ligi Narodów w dn. 16 czerwca. Madariaga oświadczył, że byłoby pożądane takie przy-

gotowanie sesji, aby nie trzeba było znowu odraczać jej bez decyzji. Paul Boncour odpowiedział, że rząd francuski jest gotów do wszelkich rokowań, któreby mogły ułatwić zadania Ligi Narodów

Od Administracji.

Celem ułatwienia uiszczenia należności za prenumeratę do dzisiejszego numeru „Dziennika Wileńskiego” załączyliśmy dla wszystkich naszych Sz. Prenumeratorów zamiejscowych blankiety przekazów rozrachunkowych, wolnych od wszelkich opłat pocztowych.

Prenumerata miesięczna z przesyłką 2 zł. 50 gr. Nieopłacone egzemplarze będą z dniem 1-go Czerwca 1936 r. wstrzymane.

O usunięcie żydów ze Związku Lekarzy

Burzliwe obrady i rozbięcie Związku

W niedzielę o godz. 12-iej w salach Resursy Obywatelskiej, rozpoczęły się obrady, pod przewodnictwem dra Wacława Drodzka z Lublina, XVII dorocznego walnego zebrania Związku Lekarzy Państwa Polskiego. Po przyjęciu sprawozdania Zarządu i Komisji Rewizyjnej, z działalności Związku za rok ub. skończyły się...

stapiono do uchwalenia zgłoszonych wniosków, wśród których znajdował się wniosek zgłoszony przez okręgi pomorski i poznański, a dotyczący wykluczenia lekarzy żydów ze Związku. Wnioskodawcy zażądali w sprawie tego wniosku głosowania tajnego. Gdy zgłoszony w tej sprawie wniosek upadł, wówczas delega-

ci Okręgu Pomorskiego i Poznańskiego demonstracyjnie opuścili salę obrad.

Po opuszczeniu sali przez delegację poznańską i pomorską doszło do nowego zatargu na tle wyboru nowego zarządu. Mianowicie sekcja lekarzy wolno praktykujących oświadczyła, że jeżeli ich przedstawiciele nie będą reprezentowani w zarządzie, wycofają się ze współpracy. Sprawa ta jednak została załagodzona. Następnie przystąpiono do nowych wyborów członków zarządu głównego i członków komisji rewizyjnej oraz ich zastępców.

Na zakończenie obrad dorocznego zebrania dokonano wyboru nowych władz Związku, które ukonstytuowały się jak następuje: prezes — dr. Okolski Konrad, wiceprezesi — dr. Turski Antoni, dr. Koszubiński Tadeusz, sekretarz — dr. Miłkus Witold, skarbnik — dr. Hryniewiecki Stanisław.

Ślub w więzieniu Łebeda i Hnatkiwskiej

W dniu wczorajszym zapadła decyzja władz sądowych w sprawie sensacyjnego ślubu, który zawany ma być w więzieniu. Jak już donoszono, skazani w procesie terrorystów O. U. N. za udział w mordzie na osobie s. p. min. Pierackiego, czołowy oskarżony Łebed i jego towarzyszą w przygotowaniu do zamachu Daria Hnatkiwska, zamierzali od dłuższego czasu wstąpić w związek małżeński.

Przed kilkoma dniami do Prokuratury Warszawskiego Sądu Apelacyjnego wpłynęły własnoręcznie podania obu skazańców, bez pośrednictwa obrońców, zawierające prośbę o zezwolenie na zawarcie ślubu w czasie odbywania kary. Podania te załatwione zostały przychylnie i już w najbliższych dniach decyzja

będzie zakomunikowana właściwym prokuratorom więziennym. Ślub Łebeda i Hnatkiwskiej odbędzie się jeszcze w końcu b. m. w kaplicy więziennej na Mokotowie, dokąd doprowadzeni będą skazani. Ponieważ wśród stałych kapelanów więziennych w Warszawie brak duchownego wyznania grecko-katolickiego, sprowadzony będzie za zezwoleniem prokuratury duchowny wyznania, do którego należą oboje skazani. Przypomnieć należy, że Łebed zgodnie z nieprawomocnym jeszcze wyrokiem Warszawskiego Sądu Apelacyjnego odbył ma karę dożywotniego więzienia, zamienioną z kary śmierci w drodze amnestji, zaś Hnatkiwska karę 15 lat ciężkiego więzienia.

Gen. Składkowski melduje, iż z rozkazu P. Prezydenta i gen. Śmigłego został premierem rządu

WARSZAWA. 19.5. Przemówienie premiera gen. Sławoj-Składkowskiego, wygłoszone na walnym zjeździe koła piątków w dniu 17 b. m. (wyjątki):

Koledzy! Przyszedłem tu zameldować wam, że z rozkazu Pana Prezydenta i gen. Rydzka-Śmigłego zostałem premierem. Przyszedłem również tutaj, ażeby pokrzepić się waszą obecnością, żeby

zaczepnąć lucha komendanta, który napewno wśród nas w naszych obradach bierze udział (zebrani wstają). Przyszedłem zaczepnąć ducha komendanta dlatego, że idę do walki.

Dzisiaj, koledzy, z rozkazu Śmigłego idę na patrol. Przyrzekam wam, że nie pójdę w czasie patrolowania od chałupy do chałupy szukać jajek i sera. Będę tym, który będzie patrolował, aby ochraniać wasze siły.

Ja zato, koledzy, chcę od was, bym miał tę pewność, że kiedy usłyszyście, że ja walczę tam na przedzie, abyście mnie wspierali, abyście mi pomogli, abym czuł również, że nie jestem sam, że wy mnie rozumiecie, że wy mi dajecie możność, jeżeli nie zwycięstwa, to wytrzymania w walce.

Nieprzyjaciół napewno będą przed sobą miał. To jest bezrobocie, to jest brak zgody wśród nas, to chęć krytykowania wszystkich, to cały szereg rzeczy, które trzeba będzie zwalczyć.

Proszę was, koledzy, bardzo o pomoc w tej walce. Jeżeli nie pomożecie mi, to byłbym głupi, gdybym myślał, że zwyciężę.

Narodowcy, oskarżeni o napad na policję — zostali skazani przez Sąd w Kaliszu

KALISZ. 19.5. Przed Sądem Okręgowym w Kaliszu odbyła się dziś rozprawa przeciwko 14 członkom Stronnictwa Narodowego, którzy dopuścili się napadu na policję, usiłując odebrać rzeczy, znalezione podczas rewizji w mieszkaniu jednego z członków Stronnictwa. Sąd skazał 4-ch oskarżonych po 10 miesięcy więzienia, 4-ch po 8 miesięcy, 6-ciu po 6 miesięcy. Wszystkim, prócz jednego, zawieszono wykonanie kary na 5 lat.

STANISŁAW CYWILSKI.

W pętach socjalizmu

Niestety, nie rozumie tego Sokolnicki i dlatego z błędu brnie w błąd coraz większy. Wiąc oto na str. 203 pisze, że na jesieni 1905 rozeszła się w Królestwie pogłoska: „Prusacy w Kaliszu!” Pod tym tytułem ukazała się nawet w *Gazecie Polskiej* osobna notatka.

Zdawałoby się, że człowiek tak trafnie charakteryzujący skutki niewoli pruskiej, teraz nareszcie przejrzy. Wszakże zagarnięcie Królestwa przez Prusy byłoby, w myśl słów samego Sokolnickiego, zupełną ztratą polskości. Ale gdzie tam! Sokolnicki tu wyraźnie ironizuje: „Prusacy idą! zdawało się to tak okropną, niesamowitą rzeczą, jakgdyby z chwilą wkroczenia wojsk Wilhelma II przepaście jakiegoś nieludzkiego nieszczęścia otwierały się przed Polską, jakgdyby z rąk niezwykłej pomyślności pod berłem Rosji miało społeczeństwo się dostać w więzy egipskiej niewoli. Nie było żadnej rady na ślepych przestrachach ludzki”. (208). Ale całość rozumowania Sokolnickiego twardziej oszołama, że uważał on i uważa tę pogłoskę za bliską rzeczywistości, bo ponoć Skalon rzeczywiście na „najtajniejszą, osobiście mu daną (przez

Cara?) instrukcję przygotowywał Knesebekową granicę wzdłuż Wisły” (209). Granica ta, jak wiadomo, miała dzielić Kongresówkę pomiędzy Rosję a Prusy, z wyłączeniem Austrii, wzdłuż Pilicy, Wisły, Narwi i Niemna.

Następna sprawa, którą znacząco oświetlają pamiętniki Sokolnickiego były fermenty rewolucyjne na terenie Kongresówki w l. 1905—7, oraz wiążące się z tem walki bratobójcze. Sokolnicki stwierdza, że „na terenie kraju istniało co najmniej 5 partji socjalistycznych, przeliczujących się wzajem w radykalizmie społeczeństwa i rewolucyjności używanych środków” (283). Do licytacji stawała też PPS. Tedy „działanie nasze stało się z musu (!) dokonywaniem z machów”, pisze Sokolnicki, i konkluduje: „Na tem tle rozpoczął się granaj walki, upokorzenie straconych placówek — wywołało groźną reakcję. Zaczęły się napady zbiorowe lub w pojedynkę, tworzyły się grupy dywersyj bandyckich... powstawały też t. zw. porachunki partyjne... beznadziejne mordowanie ludzi” (284—5). W tych warunkach Sokolnicki prosi Stanisława Bułkowieckiego o mediację. Dochodzi do porozu-

mienia pomiędzy Narodową Demokracją a socjalistami. Z ramienia pierwszej w konferencji biorą udział, prócz Bułkowieckiego, Stanisław Grabski, dr. Jan Paderewski i Zygmunt Baliński; socjalistów reprezentują Mech, Filipowicz i Sokolnicki. „Zatamowana została haniębna seria walk bratobójczych wśród polskich robotników”. (287). W rezultacie Sokolnicki przyznaje, iż „socjalizm przegrał w Polsce w l. 1905 — 7; przegrał nie tylko z powodu braku sił i środków, ale również ze względów myślowych i moralnych” (291). Cenne, bardzo cenne wyznaczenie. Toć to gwóźdź do trumny polskiego socjalizmu!

Niemniej fatalnie przedstawia się w ujęciu Sokolnickiego sprawa t. zw. aktywistycznej orientacji w obliczu wojny. Na str. 312 omawia on powstanie t. zw. *Entente cordiale* pomiędzy Anglią, Francją a Rosją. „Następował decydujący zwrot w polityce rosyjskiej: odchylenie się Rosji od Niemiec. Sytuacja europejska koncentrowała (!) się zaczęła wokoło zatargu między Niemcami a Anglią, i świat stawał w cieniu nadciągającej wojny”. Konia z rządem temu, kto potrafił od tych słów przerwąć logiczny most do wniosków, które dalej suntuje Sokolnicki. Jeśli słowa powyższe oddają prawdę (a chyba tego nikł nie zaprzeczy), toć jasny wniosek: inne państwa i inne

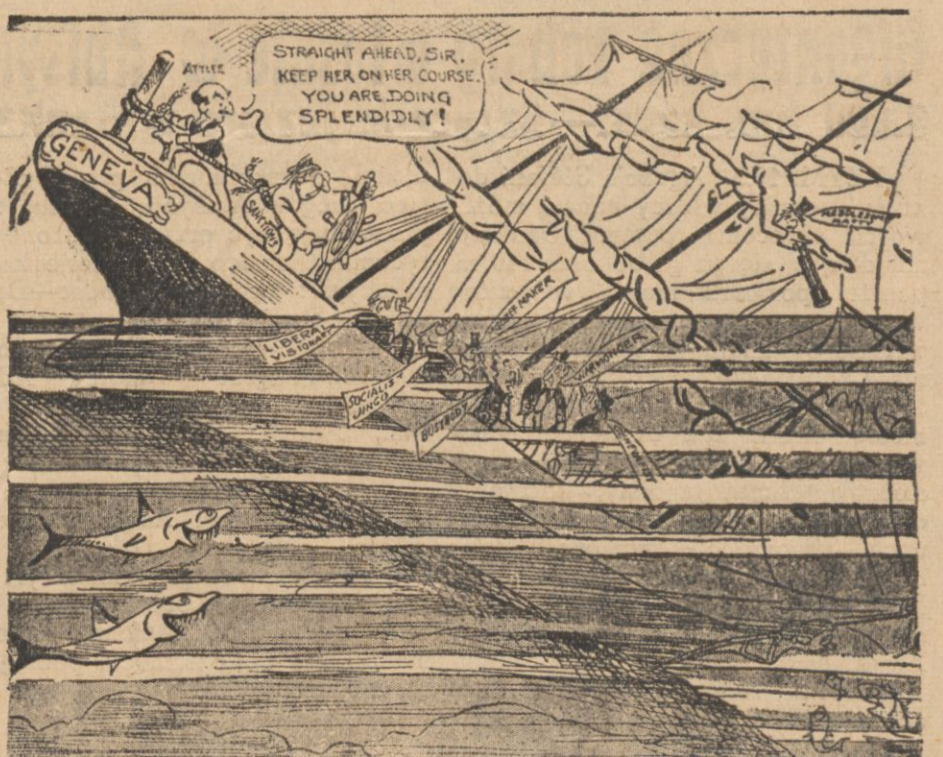
Kto ukradł angielską walizę dyplomatyczną? Sidney Barton telegrafuje do Londynu

LONDYN. 19.5. Poseł brytyjski dochodzenia w sprawie zniknięcia w Addis-Abebie, sir Sidney Barton, walizy dyplomatycznej konsulatu angielskiego w drodze z Addis-Abeby telegraficznie z prośbą o wszczęcie do Dżibuti.

Szczęśliwcy bacność! Kto wygrał na loterii?

Losowanie poniedziałkowe. Ciągnięcie pierwsze.		Losowanie wtorkowe. Ciągnięcie pierwsze.	
10.000 zł. — 1890 175283		10.000 zł. — 107675 144130.	
5.000 zł. — 5532 120873 174705		5.000 zł. — 1955 11243 83995	
186534 191559.		132318 164346 162353 179646.	
2.000 zł. — 19600 49909 59434		2.000 zł. — 10462 83268 89454	
62308 66392 75550 78321 89530 93681		109227 123340 123946 142830 161305	
124401 128543 128901 140727 173846 186477.		162995 171894 176103.	
1.000 zł. — 6855 7810 19939 39390		1.000 zł. — 5096 7855 10274 28123	
43986 52510 56795 62619 66464 83681		32055 32778 32779 35124 47693 49802	
111563 115415 133832 137605 140595		61560 63499 74971 81171 89621	
153264 172001 174092 174801 177188		102095 104818 106695 109708 115176	
177588 194819.		116041 122761 124422 131369 135365	
		141568 149287 153028 161504 165407	
		167427 149921 177783 182247.	
Ciągnięcie drugie.		Drugie ciągnięcie.	
Stała wygrana dzienna zł. 30.000 24154.		30.000 zł. — 16880.	
20.000 zł. — 53748 172485.		20.000 zł. — 24264.	
10.000 — 17845 184554.		10.000 zł. — 35126 178179.	
5.000 zł. — 72447 130372.		5.000 zł. — 14302 120196.	
2.000 zł. — 1227 8973 12874 13999		2.000 zł. — 5113 9009 9343 10952	
27778 29871 53795 76319 89211 98070		13388 35539 62587 67207 117381	
105172 107459 113389 133214 149755		119444 13789 174757 186468 189846	
153716 170133 178926.		19459.	
1.000 zł. — 5390 7281 8183 9896		1.000 zł. — 5527 5686 1224 25152	
11873 13473 16486 18292 25642 25904		2700 2741 28512 32831 46255 59685	
30231 37514 39827 44006 44043 48964		6164 61715 71489 75100 7866 80590	
50742 52255 58042 62585 62883 64399		87600 93473 95238 114594 142755	
65809 77609 89052 94284 99622 99280		144052 151265 159390 170961 171479	
100037 108610 121233 132455 133001		174430 176201 183197 185265 186127.	
134167 136517 139746 142760 146131			
149030 149540 158490 160353 164957			
174592 180362 184839 190374 194855			

HUMOR POLITYCZNY.



Zalamanie polityki sankcyjnej, według Daily Mail. Kapitan statku (przywódca ang. Labour Party) woła do sternika (reprezentującego sankcje): — Trzymać się kursu bez żadnej zmiany!

sprawy odchodziły w cień. Nie było i nie mogło być mowy o jakiejś wojnie pomiędzy Austrią a Rosją, państwa te nie prowadziły i nie mogły prowadzić własnej polityki wojennej; były tylko satelitami potęg decydujących. Ale wniosku tego Sokolnicki nie czyni i bredzi o „nadciągającym konflikcie zbrojnym między Austrią a Rosją”, przesadzając „z góry”, bez próby dyskusji, bez chwili namysłu, że to Rosja, w ciągu stu lat coraz bardziej tracąca siły, jest lat coraz „bardziej tracąca siły, aczkolwiek potęgą Prus rosła w stosunku wprost proporcjonalnym do osłabienia Rosji. Lecz, powtarzam, Sokolnickim rządziła nie racja stanu Polski, lecz nienawiść do Rosji. Głos zatrutego nią serca dusił w zarodku rozumowanie.

Na tle spraw ogólnych mówi Sokolnicki o niektórych jednostkach wybitniejszych. Dowiadujemy się n. p., że to przez Żeromskiego doszedł autor do Piłsudskiego (192), którego wielkim zwolennikiem był narazie (do r. 1914) autor Popoiłów. Z Piłsudskim odbył Sokolnicki podróż koleją z Krakowa do Zakopanego w zimie 1905. Ten się zwierzał, że to on „zarządził dokonanie zamachu na policję 13 listopada 1904” (146). Mówił także, że „Japonia popiera dywersję powstańczą polską na tyłach Rosji i że jest już zgromadzonych na

terenach Austrii 8 tysięcy karabinów na wypadek powstania”. Charakterystyczne jednak, że Piłsudski ani słowem się nie zająknął o swej wyprawie do Japonji (147).

Dużo Sokolnicki mówi o obecności Piłsudskiego na owym kongresie we Lwowie w lutym 1906. „Pamiętam, pisze, w czasie patetycznych uniesień Kona wyraz beznadziejności i pogardy na twarzy Piłsudskiego”. (221). Nie cieszył się on na kongresie, ani wogóle w partji, rządzonej przez Żydów, sympatją. „Gdy pierwszy raz wstał, aby przemawiać, tow. Mieczysław (t. zn. Piłsudski), na sali ozwały się pomruki, tu i ówdzie pojawiły się wyrazy czy gesty niechęci, ciekawości i zaniepokojenia”. Po sali kursowały kartki: „Podczas przemówienia tow. Mieczysława nie kłaskać” (221). Gdy na tym samym zjeździe „przyjęto jednym głosem większości rezolucję, zmieniającą program PPS, i wykreślającą zeń postulat niepodległości” (227), „rozłamowi w partji już właściwie istniejącemu w poglądach i psychice stron obu, sprzeciwił się Piłsudski” (224), który wymusił kompromis (227). A trzeba wiedzieć, tak nas przynajmniej zapewnia Sokolnicki, że Piłsudski był uosobieniem tolerancji, że „nie narzucał swego zdania; chętnie wysłuchiwał wszelkie pro i contra”.

(D. c. n.)

PO NOMINACJI NAHUM SOKOŁÓW

Prasa sanacyjna, omawiając powstanie gabinetu gen. Składkowskiego, w różny sposób ocenia znaczenie tej nominacji.

„Gazeta Polska” kładzie nacisk na polityczną stronę tego faktu. Twierdzi ona, że „w ciągu ostatnich miesięcy położenie polityczne i nastroje musiały wzbudzić zaniepokojenie. To też premiera Sławoj - Składkowskiego czeka na tym terenie trudna walka”.

Położenie polityczne kraju jest istotnie bardzo niepokojące. Kryzys polityczny, w jakim już nie od kilku miesięcy, ale lat żyjemy, pogłębia się coraz bardziej i w związku ze zmianami zachodzącymi w świecie staje się coraz bardziej niebezpieczny. Kraj czeka na jego rozwiązanie. Czeka na głębokie, sięgające podstaw reformy polityczne, społeczne i gospodarcze. Czeka na możliwość ujawnienia żywych sił, jakich jest w Polsce podostatkiem i jakie są tłumione i marnowane przez nienormalne nasze stosunki.

Z tego punktu widzenia jednak nominację gen. Składkowskiego trudno uznać za zapowiedź rozwiązania tych zagadnień. Zarówno przeszłość polityczna generała Składkowskiego, jak i jego duchowe oblicze, które tak plastycznie sam namalował na kartach swojej ostatniej książki, nie pasują do reformatora obecnego stanu rzeczy. Należy go raczej uznać za kontynuatora tego co już było.

Dlatego też prawdopodobnie „Kurier Poranny” łączy powołanie gabinetu gen. Składkowskiego z zagadnieniem „dźwignięcia potencjału mocy obronnej kraju”. Pisze on, że „mundur premiera jest zarazem symbolem programu nowego rządu” i w tym mundurze upatruje sposób rozwiązania trudności politycznych, jakie się w kraju nagromadziły.

„Potencjał mocy obronnej kraju” nie jest rzeczą prostą. Składa się nań cały szereg współczynników, które wzięte z osobna, dotyczą najważniejszych dziedzin życia zbiorowego. Jednym z najważniejszych współczynników jest tu bez wątpienia, stan polityczny kraju, duchowe zrośnięcie się narodu z formami państwa oraz z charakterem rządu. Jest to zagadnienie niezmiernie ważne i dla kwestji obrony narodowej — podstawowe. Dlatego też nie można go rozwiązywać za pomocą legend i symboli, gdyż do niczego to nie prowadzi.

Zagadnienie to musi być rozwiązane w sposób realny; musi być rozstrzygnięte w sposób bezinteresowny i z nawiązaniem do rzeczywistych uczuć i postawy kraju.

Dlatego też nie jest rzeczą ważną, czy premier jest w mundurze, czy też w ubraniu cywilnym. Ważnym natomiast jest, czy odpowiada potrzebom, czy budzi do siebie zaufanie mas, czy zdolny jest do wywołania w kraju porывu, bez którego obrzymię trudności i zaniedbania usunąć się nie dadzą.

Jaki jest program rządu gen. Składkowskiego, z jakimi zamiarami przychodzi on do władzy, w imię jakich konkretnych celów zamierza władzę tę sprawować?

To są pytania istotne, tem istotniejsze, iż ma najzupełniejszą słusność „Gazeta Polska”, mówiąc o niepokojących nastrojach i trudnościach położenia politycznego.

Na te wszystkie pytania możemy znaleźć odpowiedź jedynie w dotychczasowej działalności premiera. Znamy ją dość dobrze i dlatego powtarzamy, że i w obecnym gabinetcie wielkie przemiany, zachodzące w kraju, nie znalazły należytego odbicia.

Wszystko pozostaje podawnemu i kryzys polityczny trwa.

W Londynie zmarł przywódca syjonizmu, a bodaj całego ludu żydowskiego, Nahum Sokołów. Ci, co się interesowali polityką żydostwa światowego i życiem wewnętrznym społeczności żydowskiej, wiedzieli dobrze, że zmarły zajmował centralne, kierownicze miejsce zarówno w polityce, jak w życiu żydowskim. Ktoby miał co do tego wątpliwości, niech przeczyta artykuły, poświęcone zmarłemu w „Naszym Przeglądzie”.

„Śmierć Sokołowa — czytamy w tem piśmie — osierociła naród żydowski. Straciliśmy w Nim nie tylko Wodza, Przewodnika, Nauczyciela. W zaświaty odszedł Ojciec duchowy pokolenia. Z polu widzenia dzisiejszej, smutnej rzeczywistości, zaciemnionej chmurami burzy — zniknęła jedna z najbardziej świetlnych postaci na całej przestrzeni naszych dziejów”.

Z pozycji Nahuma Sokołowa wśród narodu żydowskiego można też zdać sobie sprawę, przypominając sobie, jakie stanowisko zajmował w organizacjach żydowskich. Od pierwszego kongresu syjonistycznego znalazł się w ruchu nacjonalistycznym. Po zgonie Herzla został generalnym sekretarzem Organizacji Syjonistycznej, później wszedł do Egzekutywy, a od r. 1920 do 1931 był stale prezesem tej Egzekutywy. W r. 1931, po ustąpieniu dr. Chaima Weizmanna, został prezydentem Organizacji Syjonistycznej i Agencji Żydowskiej. W roku 1935 na kongresie w Lucernie, został prezydentem honorowym organizacji.

Wpływy jego sięgały jednakowoż poza syjonizm, miał silną pozycję w życiu całego żydostwa. Dość przypomnieć, że w czasie konferencji pokojowej w Paryżu (1919), był prezesem Komitetu Delegacji Żydowskich, a więc instytucji, która reprezentowała interesy całego narodu żydowskiego wobec zgromadzonych w Paryżu przedstawicieli państw zwycięskich.

Nie naszą jest rzeczą oceniać rolę osobistą i zasługi zmarłego dla żydostwa światowego. Piszący te słowa miał okazję poznania Sokołowa w Londynie w czasie wojny i mógł ocenić wysoką jego kulturę, wiedzę oraz uzdolnienia dyplomatyczne. Pochoźdząc z Polski (urodził się w r. 1859 w Wysogrodzie, kszałcił się w Płocku), spędziwszy długie lata przy pracy publicystycznej w Warszawie, jako współpracownik hebrajskiej „Hacefiry” i redaktor polskiego „Izraelity”, znał Nahum Sokołowa doskonale i był do tego kraju szczerze, na swój sposób przywiązany.

Nie o wspomnienia osobiste jednak chodzi w tej chwili. Pragniemy zwrócić uwagę opinii polskiej choć w paru zdaniach, na rolę światową, jaką odegrał zmarły w okresie przełomowym dziejów Europy. Brał czynny udział w polityce żydowskiej ostatnich lat 30-tu. Był jednym z twórców nowoczesnego ruchu narodowego wśród Żydów. Pracował nietylko nad programem politycznym tego ruchu, lecz służył mu także jako pisarz i historyk. Jeśli Żydzi w wieku XX poczuli się odrębnym narodem, jeśli zdolali zorganizować swoją politykę narodową i oddziałać na bieg polityki europejskiej, to dużo w tym zakresie zawdzięczają właśnie Nahumowi Sokołowowi.

Z faktów głośniejszych warto przypomnieć, że był on jednym ze sprawców i współautorów pamiętej deklaracji Balfoura w sprawie Palestyny, że przyczynił się do wszystkiego, co w czasie konferencji pokojowej w Paryżu zostało zrobione dla zabezpieczenia interesów żydowskich w świecie, a zwłaszcza w państwach t. zw. nowych, to znaczy powołanych na mocy traktatu wersalskiego do nowego życia, lub też — rozszerzonych.

Nacjonalizm dał ludowi żydowskiemu wiele, bo wzmocnił i pogłębił jego życie duchowe, wytworzył skupienie narodowe w Palestynie, wskazał ludowi żydowskiemu niewzruszoną prawdę, że tylko w zetknięciu z własną ziemią, może się rozwijać życie narodu. Lecz równocześnie postawił tak srodze doświadczony w ciągu dziejów lud wobec nowych, tragicznych zagadnień i trudnych zadań.

Pamiętam, jak na jednej z konferencji, jakie się odbyły w r. 1919 w Paryżu w Delegacji Polskiej między przedstawicielami tejże Delegacji i przedstawicielami Komitetu Delegacji Żydowskich (byli tam, jeśli mnie pamięć nie myli — pp. Sokołowa, Thon, Reich i Braude), ktoś z nas zwrócił uwagę, że Żydzi mają do wyboru — albo stanąć na gruncie asymilacji, wyrzec się dążenia do stania się odrębnym narodem i korzystać z pełni praw obywatelskich w państwach, które zamieszkują, albo też uznać się za naród, lecz wówczas zrezygnować z pretensji do pełnego równouprawnienia obywatelskiego.

Reprezentanci Delegacji Żydowskiej uznać tego nie chcieli, pragnęli, by Żydów uznano za odrębny naród, a jednocześnie żądali, by ich traktowano jako równouprawnionych i pełnoprawnych obywateli państw, w których żyją w rozproszeniu... Ani



Mobiloil
najlepszą osłoną przed uszkodzeniami!

Chcąc zapobiec defektom, pociągającym kosztowne naprawy, należy stale dbać o właściwe smarowanie. Gargoyle Mobiloil jest tym niedoścignionym olejem, który dzięki swym wyjątkowym własnościom zapewnia właściwe smarowanie i tamsamem najlepiej i niezawodnie chroni przed uszkodzeniami.

Olej o najwyższej wartości smarnej!

Mobiloil
VACUUM OIL COMPANY S. A.

Nahum Sokołowa, ani inni przedstawiciele Żydów nie zdolali nas przekonać, że jest droga logiczna, prowadząca do wyjścia z tej sprzeczności...

Wspominam o tem, bo wydaje mi się, że ruch syjonistyczny, czyli nowoczesny nacjonalizm żydowski, obok rzeczy cennych, jakie przyniósł ludowi żydowskiemu, postawił ten lud wobec nowego, tragicznego zagadnienia, wprowadził go w ślepią ulicę, z której nie widać żadnego wyjścia. Sprzeczność powyżej zaznaczona, widoczna od samego początku dla ludzi myślących ściśle, ujawnia się dziś z całą mocą w nowej Europie, ogarnianej coraz silniej przez ruchy narodowe wśród odwiecznych mieszkańców naszego starego kontynentu.

Być może, że nie mogło być inaczej, że w okresie powszechnego rozwoju prądów nacjonalistycznych, nie mógł ich uniknąć także naród żydowski. Inie zmienia to jednak faktu, że rozwój syjonizmu stał się przyczyną nowego tragizmu w sytuacji ludu żydowskiego w świecie.

PRZEGLĄD PRASY

A. GIDE O BLUMIE

W czasach, kiedy p. Blum był bywałcem kawiarni artystycznych, kiedy pisał książkę zachwalającą wolną miłość i w „Matin'ie” zamieszczał recenzje teatralne, zaznajomił się z wielkimi później koryfeuszami literatury francuskiej, Proustem, André Gid'em, Paul Valérym i Paul Claudellem.

André Gide, który wbrew nazwisku, niema w sobie ani kropli krwi żydowskiej) jest dzisiaj komunistą i oczywiście zwolennikiem Bluma jako polityka. Kiedyś, przed wojną, po pewnej nocnej dyskusji z Blumem w kawiarni Montparnassu, napisał on o Blumie bardzo interesującą opinię, którą (ogłoszoną później drukiem) przypomina dziś Henri Massis w swej „Revue Universelle”. Znajdujemy tam świetną charakterystykę Żyda w literaturze, Żyda - krytyka, charakterystykę, która i do „naszych” Żydów piszących może mieć zastosowanie:

— „Wydać mi się — pisze Gide — że ta metoda (Blum'a) wysuwania stale naprzód przedewszystkiem Żyda i interesowania się głównie Żydem, ta predyspozycja do przyznawania mu talentu a nawet geniuszu, pochodzi najpierw stąd, że Żyd jest szczególnie wrażliwy na cechy żydowskie; pochodzi nadto stąd, że (Blum) uważa rasę żydowską za wyższą, za powołaną do panowania po okresie, kiedy znajdowała się długo pod obcym panowaniem, i wierzy, że jest jego obowiązkiem pracować dla jej triumfu i pomagać jej do niego wszystkimi swymi siłami.

„Niewątpliwie przewiduje on możliwe dojdzie do władzy tej rasy. Niewątpliwie widzi w dojdzie do władzy tej rasy rozwiązanie wielu problemów społecznych i politycznych. Przyjął czas, myśli sobie, które będą czasami Żyda i już dzisiaj trzeba uznać i uzasadnić jego wyższość we wszystkich dziedzinach, we wszystkich klasach, we wszystkich gałęziach sztuki, nauki i przemysłu”.

Czyż nie zawiera się w tych określeniach cały program żydowski? Po co cytować „Protokoły Mędrców Syjonu” niewiadomego pochodzenia? Tu mamy żywego człowieka, żywego wodza wielkiej partji, emanację żydostwa w klasycznej formie: intelektualistę i zarazem rewolucjonistę. I ten oto człowiek — według świadectwa chyba nie podejrzanego jego przyjaciela — wyraźnie dąży do narzucenia społeczeństwom przekonania o wyższości rasy żydowskiej, by w ten sposób przygotować jej panowanie!...

Gide przyznaje zresztą Blumowi „inteligencję cudownie zorganizowaną, jasną, klasyfikującą, która może po dziesięciu latach znaleźć każdą ideę dokładnie w tem samym miejscu, w którym ją jego rozumowanie umieściło”.

Sąd André Gide'a, z którego i wszyscy Żydzi i lewicowcy (u nas Boy) robią najpierwszego pisarza współczesnej Francji, sąd o Blumie, jako o wyrazicielu dążeń żydowskich do panowania — zasługuje dziś na szczególną uwagę.

Genewska fata - morgana już i w Małej Entencie nie budzi zachwyty

(Od własnego korespondenta)

Praga, 17 maja.

Zwycięstwo Włoch w Abisynji i w rozgrywce politycznej z Anglią skłoniło Małą Ententę do zacieśnienia węzłów solidarności i do rewizji zaopatrywania na Ligę Narodów. Stwierdził to obszerny komunikat, wydany 7 b. m., po sesji rady państw Małego Porozumienia w Białogrodzie. I stwierdził przewodniczący rady, jugosłowiański premier i minister spraw zewnętrznych, Stojadinović, oświadczając sprawozdawcy bukareszteńskiego „Universulu”:

— „Polityka międzynarodowa państw sprzymierzonych była zawsze wierna zasadom Ligi Narodów i będzie im wierna i w przyszłości. Nie można jednak zaprzeczyć, że wydarzenia ostatnie dowiodły jasno, że sama pomoc Ligi Narodów nie wystarczy. Międzynarodowy organizm genewski posiada, jak się okazało, za mało siły, aby móc podeprzeć do rąn politykę pokoju i bezpieczeństwa. To skłoniło pięć państw Porozumienia Małego i Bałkańskiego do jeszcze ściślejszego zespolenia się i — przy całym zaufaniu, które żywią one i nadal ku Lidze Narodów — do zapewnienia sobie wspólnego bezpieczeństwa także i innymi środkami”.

W zmiennych uwagach p. Stojadinowicia znajdujemy odbłaski prądów, nurtujących w Pradze do dłuższego czasu. Czechosłowacja wierzyła w Ligę Narodów. Szanując swój podpis na traktatach, wbrew interesom gospodarczym przyłączyła się do polityki sankcyj antywłoskich. Ale w miarę, jak rozwiewała się autorytet Ligi, gasła wiara w Genewę. Nad Weltawą coraz śmielej i częściej zaczęły rozbrzmiewać głosy: „Opierajmy się głównie na własnych

siłach” — „Polegajmy przedewszystkiem na sobie!”

Prezydent Benesz, objawszy wadzę, wszedł odrazu w ścisły kontakt osobisty z armją. Zwrócił się do niej z apelem, aby pamiętała o przeszłości i przyszłości narodu, nawiązywała stałe do jego tradycji. Zapowiedział, że nie spocznie, dopóki jej nie postawi pod względem moralnym i technicznym na poziomie najlepszych armj świata. Pokrzepił ducha wojska i społeczeństwa, wołając: — „Nie bójcie się naszego położenia geograficznego. Gdy mi ktoś wysuwa tę kwestję, odpowiadam: Tak, ale w tem położeniu jesteśmy już od 12 wieków, jesteśmy tu ciągle, silniejsi dziś, niż kiedykolwiek przedtem. Dlatego nie bójcie się niczego. Wytrwaliśmy i wytrwamy i w przyszłości!”

Premjer Hodža, krocząc śladami p. Benesza, rzekł w Senacie: — „Gdybyście mnie zapytali, czy rząd przygotowuje się na wypadek, w którym musielibyśmy się bronić, odpowiedź brzmiałaby: Tak! Przygotowujemy się z całą konsekwencją!”

A minister spraw zagranicznych, dr. Krofta zwrócił się do opinji publicznej w dwu uspokajających mowach. Zapewnił ją przedewszystkiem, że Czechosłowacja nie powinna obawiać się powikłań w Europie, jeśli będzie się starała o dalszy rozwój swych sił gospodarczych o zbrojnych oraz o zachowanie jedności wewnętrznej. W obliczu klęski Abisynji zaś dodał: — Wiara w umowy jest zachwiana. Smutna to prawda, której nie można zmienić. Lecz to jeszcze nie rodzi myśli defetystycznej, jakoby fundamenty naszego istnienia zostały przez to podkopane. Umowom za-

wdziecemos wiele, ale istnienie nasze nie jest od nich uzależnione.

Słów, które przytoczyliśmy, nie rzucano na wiatr. Choć w dziedzinie wyrobu broni Czechosłowacja zajmuje jedno z pierwszych miejsc w świecie, bezustannie rozwija swój przemysł wojenny, kładąc szczególny nacisk na uniezależnienie intensywności tempa pracy w nim od zmian, jakieby w życiu państwa mogła wywołać wojna. Zaopatruje armję i magazyny mobilizacyjne w najnowszy sprzęt lotniczy, samochodowy, strzelniczy i sanitarny. Buduje nowe lotniska, szosy i schrony przeciwgazowe.

Wzorowa ustawa o obronie państwa, o której niedawno pisaliśmy obszernie, przeszła już przez Senat. Przeciwno niej głosowali tylko komuniści i henleinowcy (Niemcy). Obronność stała się naczelnym hasłem dnia. I prawdopodobnie pozostanie niem dopóty, dopóki naród nie uzbroi się od stóp do głowy.

Polegając na własnych siłach i na sojuszach z Jugosławią, Rumunją, Francją i Rosją sowiecką, Czechosłowacja może jutro spokojnie dyskutować o konieczności rekonstrukcji Ligi Narodów. Spostrzegła, że pokładając w niej zbyt ufną ufność, popełniła błąd, naprawia go więc bez zwłoki. Pozostałe państwa Porozumienia Małego i Bałkańskiego idą za jej przykładem.

Na odcinku środkowo - europejskim, jak i gdzieindziej instynkt samozachowawczy i trzeźwa logika wzięły górę nad zgubną skłonnością do marzeń pacyfistycznych, krzewionych przez Genewę.

WACŁAW MADEJSKI

Kryzys świata współczesnego

René Guénon: „La crise du monde moderne”

Rozpatrywanie kryzysu specjalnie w jego objawach gospodarczych jest rzeczą bezcelową i bezpłodną, ponieważ wszelkie objawy życia tworzą ściśle ze sobą złączoną całość. Gdzieś do kryzys „integralny”, przełom generalny i zasadniczy — tam muszą być stosowane inne metody rozpatrywania, inne punkty wyjścia.

Na czym polega ten przełom „integralny” świata nowoczesnego zwany kryzysem, gdzie i kiedy się zaczyna, i jakie są jego przyczyny — to jest przedmiot, którym się zajmuje René Guénon w swoim dziele „La crise du monde moderne”.

Autor zwalczając materializm we wszelkich jego objawach, niejednokrotnie porusza w dziełach swoich zasadniczo różnicę między kulturą Wschodu, a materialną cywilizacją „nowoczesną” Zachodu. Podkreślić tu należy słowo „nowoczesną” — gdyż kultura średniowiecza jest w ujęciu autora najbardziej światła epoka, która jedynie przez wytworzenie fałszywej historii zmieniona została w legendę „ciemności” i „barbarzyństwa”.

Średniowiecze przesunął Guénon o dwa wieki wstecz, obejmując nim o-

kres dziejów od Karola Wielkiego do początków XIV wieku, który to moment traktuje jako przełomowy. Od tego czasu zaczyna się dekadencja. Zarazem w tym momencie leży punkt wyjścia współczesnego kryzysu. Łączy się z nim początek upadku państw chrześcijańskich, t. zw. „la chrétienté”, z którą zasadniczo identyfikowało się średniowiecze. Równocześnie jest to koniec rządów feudalnych i początki tworzenia się „narodowości”.

Jako rezultaty, umożliwione przez zaczynającą się dekadencję, występuje renesans i reformacja, oznaczające zerwanie z „duchem tradycyjnym”. Zauważyć tu należy, że pod pojęciem tradycji nie rozumie autor jakiegoś nawiązywania do dawnych zwyczajów i urzędzeń, lecz używa tego pojęcia w znaczeniu przekazu pierwiastka nieludzkiego, transcendentnego w dziejach ludzkich.

Renesans był, według Guénon'a, upadkiem w dziedzinie sztuki, która, zgodnie z doktryną metafizyczną autora, w istocie swojej jest jedynie i wyłącznie symbolicznym przedstawieniem prawd wyższych. Reformacja natomiast godziła w dziedzinę samej religii. Renesans w ogóle był według Guénon'a w rzeczywistości tylko śmiercią wielu wartości. Powrót do cywilizacji grecko-rzymskiej, jedynie jednak do tego, co było wysłowione w piśmie, względnie wyrażone w sztukach plastycznych, był tylko restytucją częściową, bardzo powierzchowną. Był to jedynie nawrót do martwych form.

Jedno pojęcie występuje wówczas na plan pierwszy: *humanizm*. Ono zawierało z góry cały program cywilizacji nowoczesnej. Chodziło o to, aby zrezygnować z każdej zasady transcendentalnej, zmniejszyć wszystko do proporcji tylko ludzkich. Można to wyrazić symbolicznie: odwrócić się od nieba — dla zdobycia ziemi. *Humanizm* — to pierwsza forma „laicyzacji” nowoczesnej. Chcąc wszystko sprowadzić do miary człowieka, jako celu samego w sobie, zesłało się etapami do najniższego poziomu, gdzie zaspokaja się tylko potrzeby materialne ludzkości, co jest zresztą ta beznadziejna iluzja. W ten sposób stwarza się tylko coraz nowe, sztuczne potrzeby, bez możności ich zaspokojenia.

Od XVIII wieku począwszy Europa zaczyna się z coraz większą szybkością materializować. Zaczyna się okres praktycznych wynalazków, powstających w gwałtownym tempie jedne po drugich. Nauka (a raczej pseudonauka) rozdrabniać się zaczyna w analizach i w niekończącym się „rozkaławczkowaniu”, co doprowadza do zupełnej prawie niezdolności syntetycznego myślenia i jakiegokolwiek koncentracji. W tej nauce występuje jakby jakaś gorączka, ciągły niepokój, potrzeba zmiany i wzrastającej szybkości. Wszystko to są nieuchronne konsekwencje materializmu: istotnymi cechami materji, są wielokrotność i podzielność, co z niej po-

chodzi, może w stosunkach życia ludzkiego oznaczać rozdział, zmianę, a w dalszym ciągu konflikt i walkę.

Niezadowolenie z obecnego stanu rzeczy występuje w rozmaitych formach. Jedni przewidują bliskość „końca świata”, drudzy objawiają jakieś aspiracje, zmierzające do jakichś celów, nie dających się ściśle określić. Umysły nowoczesne w Europie cierpią przeważnie na brak równowagi, zatem w poszukiwaniach swych popadają często w najgorsze omyłki, szukając „prawdy” w sekcjach ekstrawagancjach teozoficznych, spirytystycznych i t. p. aberacjach.

Z drugiej strony ci, którzy myśląc poważnie, chcieliby się oprzeć na chrześcijaństwie, wykazują dziwne niezrozumienie rzeczy istotnych. Materializm, łączący się ściśle z sentymentalizmem, tak dalece zaćmił umysły nowoczesne, że nie rozróżniają już nawet samej istoty religji i biorą: luźne aspiracje „religijności” za religję samą, zapominając o najważniejszym, to jest o doktrynie i o dogmatach religijnych. To też ludzie ci niezdolni do zrozumienia jedności praw wyższych doszukują się przeciwstawień między metafizyczną doktryną Wschodu a chrześcijaństwem.

Gdyby Zachód w jakikolwiek sposób wrócił do swej tradycji, tem samem antyteza i antagonizm: Wschód — Zachód byłby załadowane i przestałyby istnieć, gdyż przeciwstawność wynikała tylko z tego, że zachód odszedł od swojej tradycji, a wschód przy niej pozostał. Powrót do tradycji na zachodzie miałby za natychmiastowy skutek porozumienie ze wschodem, gdyż porozumienie takie istnieje między wszelkimi cywilizacjami, opierającymi się na elementach duchowych, to jest jedynych, przy których porozumienie prawdziwe i trwałe może się dokonać.

A. U. M.

Nowe książki

„NAJAZD CYWILIZACJI”

Wśród korespondentów w Abisynji było kilku zaledwie Polaków. Wśród nich — p. Marek Romański, znany powieściopisarz.

Po powrocie wydał książkę, zawierającą wrażenia z podróży do Abisynji i opis tego, co widział z wojny.

Rzecz jest napisana żywo, zajmująco i bezpretensjonalnie. Autor — jak widać z tytułu jego książki — stoi wyraźnie po stronie Włoch. Sądzi on, że podbój Abisynji przez Włochy wprowadzi ten kraj i zamieszkuje go naród w krag cywilizacji europejskiej. Jest też p. Romański pełen uznania dla tego, co zdołał dla Włoch fałszywym, prowadzonym przez Mussoliniego.

Literatura dotycząca Abisynji w różnych językach jest już dość obfita, p. Romański jest natomiast bodaj pierwszym Polakiem, który napisał rzecz dłuższą o tym kraju. Książka za służywa na rozpowszechnienie.

wykonanych była znaczna, nie mogę omawiać każdej z osobna, zaznaczyć wszelako muszę, iż wszystkie melodie śpiewano w opracowaniu autorów rumuńskich, dobrze władających techniką kompozytorską, a nazwiska ich są następujące: Kiriac, Cucu, Chirescu, Montia, Brailoiu, Vidu, Jora, Ghika-Comanesti, Brediceanu, Drażoż.

Soliści, występujący bądź osobno, bądź łącznie z chórem, śpiewali wyłącznie pieśni ludowe. Pani Costinescu zwróciła na siebie szczególną uwagę z racji posiadania ładnego, swiego sopranu i interpretacji artystycznej, p. Vasiliiu był niemiernie gorąco witany i nagradzany oklaskami za głos i precyzyjny wykonania.

W Filharmonji koncert popołudniowy poświęcono utworom s. p. Al. Głazunowa, znakomitego kompozytora rosyjskiego, o którym pisaliśmy w sobotę. W programie umieszczono czwartą symfonję — świetnie prowadził ją Wal. Bierdiajew — oraz dwa koncerty: skrzypcowy i fortepianowy.

Partję solową w pierwszym koncercie odtworzył solista orkiestry filharmonicznej, Jan Dworakowski, który kształcił się w konserwatorium Petersburskim za czasów dyrekcji Głazunowa. Ceniony i utalentowany skrzypek z właściwą sobie intelligen-

cją artystyczną grał dzieło swego byłego dyrektora, zyskując uznanie słuchaczy.

Koncert fortepianowy znalazł w p. Włodzimierzu Trockim wykonawcę o poważnych intencjach artystycznych, doskonale panującego nad bardzo trudną partją solową, umiającego ze smakiem, a bez przesady, frazować oraz nadawać właściwe oblicze poszczególnym fragmentom w trzeciej części koncertu, co zdaje się znamionować w młodym pianście inteligencję muzyczną.

Poranek niedzielny prowadził młody kapelmistrz, zeszlorski laureat naszego konserwatorium, p. Czesław Lewicki. Jest to dyrygent o pewnej ręce, ruchach zdecydowanych, śmiały, wolny od cienia choćby tremy. Kieruje orkiestrą swobodnie, trzyma ją w taktie i rytmie, ale jako muzyk za mało wgłębia się w istotę dzieła wykonawanego, zbyt lekko traktuje swe zadanie wykonawcy-artysty. A to przecież najważniejsze.

W charakterze solistów wystąpiło aż dwóch pianistów: p. Małcużyński, materiał na świetnego wirtuoza (koncert A-dur Liszta) i p. Grzybowski (Etiudy symfoniczne Schumanna), o którym pisałem niedawno z powodu wykonania tegoż utworu w sali im. Karłowicza.

30-lecie Wileńskiego Tow. Przyjaciół Nauk

T-wo Przyjaciół Nauk w Wilnie wkra- czające w roku bieżącym w 30 ty rok swej owocnej działalności, powstało z bardzo podłej w dobroczynne skutki przedwojennej inicjatywy społecznej.

Z ośmiu inicjatorów założenia T-wa, podpisanych na pierwszej odezwie z dn. 15.10.1906 r. do społeczeństwa, żyje już tylko jeden — Władysław Tyszkiewicz z Landwarowa, zamieszkały we Włoczech. A były obok niego imiona najsławniejsze wówczas na ziemiach północno-wschodnich, jak Eliza Orzeszkowa, Józef Montwiłł, Alfons Parczewski, Czesław Jankowski i inni.

Nie też dziwnego, że na ich apel odezwało się natychmiast społeczeństwo polskie, głównie ziemiaństwo z całego kraju, wpisując się na członków, lub składając w darze swe kolekcje prywatne, pamiątki i księgozbiory rodzinne i t. p. Pierwsi pońsieszyli z pomocą nowopowstałemu T-wu s. p. bracia Józef i Stanisław Montwiłłowie z większą sumą pieniędzy na założenie biblioteki oraz Józef hr. Przędzicki z Postaw z darem w postaci małego pałacyku i zbierami zoologicznymi znanego ornitologa Tyzenhausa. Rodzina zmarłego Antoniego Zahorskiego z pow. kowieńskiego, zgodnie z jego wolą, oddała cały zbiór muzealny zabytków krajoznawczych. W ten sposób T-wo w krótkim czasie zdobyło bibliotekę, archiwum i muzeum. Wówczas znał się nowy hojny dobroczyńca w osobie s. p. Hilarego Łęskiego z Białej Włoki, który darował T-wu plac oraz asygnował około 10.000 rubli w gotówce na rozpoczęcie na nim budowy nowego gmachu własnego.

Na jesieni 1913 r. T-wo przeniosło się do jeszcze niezupełnie wykończonej wewnątrz swojej obecnej siedziby przy ul. Lelewela 8.

Przez czas wojny światowej T-wo Przyjaciół Nauk prawie że nie przerywało swych prac wewnętrznych i zachowało swe zbiory w całości, jeżeli nie liczyć postrzelanych kulami nieprzyjacieli skiami paruset szyb, pewnej ilości książek i kilku obrazów.

Z ustaleniem się warunków politycznych, po ostatecznym wyzwoleniu Wilna, a w szczególności po wskrzeszeniu Uniwersytetu Stefana Batorego i napływie do miasta licznej rzeszy uczonych profesorów, przed T-wem Przyjaciół Nauk otworzyło się szerokie pole działalności naukowej. Dla jej ułatwienia utworzono 3 autonomiczne wydziały naukowe: I — Filologii, literatury i sztuki z sekcją historii sztuki, II — Nauk matematycznych - przyrodniczych i lekarskich oraz III — Filozofji, Historji i Nauk prawno-społecznych.

W tych trzech wydziałach ogniskuje się cała praca badawczo-naukowa, podawana do wiadomości w referatach na publicznych zebraniach wydziałowych i ogólnych miesięcznych oraz wydawnictwach wydziałowych, których liczba do dnia 30-ciu egzemplarzy, nie licząc: 10 roczników czasopisma „Ateneum Wileńskie”, wydanego przez Wydział III i poświęconego przeszłości ziem byłego W. Ks. Litewskiego.

T-wo Przyjaciół Nauk utrzymuje poza-tem bibliotekę i muzeum.

Biblioteka, liczy wraz z dubletami przeszło 100.000 tomów. Archiwum zawiera m. in. akta Konfederacji Barskiej, 39 listów Tadeusza Kościuszki, korespondencje biskupa Ignacego Massalskiego, Ło-

pacieńskich, biskupa Macieja Wołcznowskiego, Jana Karłowicza, Adama Honoryego Kirkora (5.000 listów), Elizy Orzeszkowej i innych, a nadto kilkadziesiąt przwi- lejów królewskich i rozmaite dokumenty od w. XV-go.

Muzeum o charakterze humanistycznym dzielnicowym, zajmuje 7 sal i obejmuje archeologję, historję w najszerzym jej znaczeniu, sztukę stosowaną, numizmatykę, sztukę polską i obcą, oraz pamiątki po Tadeuszu Kościusce, legjonach Dąbrowskiego, powstaniach 1831 i 1863 r., Szymonie Konarskim, Elizie Orzeszkowej, okupacjach z okresu wojny światowej i t. p. Zadaniem Muzeum jest ocalenie i gromadzenie przedmiotów, związanych z dziejami byłego W. Ks. Litewskiego.

Sztuka polska reprezentowana jest głównie przez t. zw. sztukę wileńską, poczynając od Czechowicza, Smuglewicza, Rustena, Rusieckich aż do malarzy współczesnych, obok innych artystów polskich, jak Matejko, Wyspiański, Stanisławski, Dunikowski, Weloński i t. d.

Sztuka obca w zbiorach Muzeum T-wo Przyjaciół Nauk szczyty się cennymi dziełami holenderskimi, francuskimi, hiszpańskimi i włoskimi, Zbiory T-wa pochodzą prawie wyłącznie z darów.

Niema wątpliwości, że powszechny kryzys nie ominął też i T-wo Przyjaciół Nauk w Wilnie. Liczba członków zwyczajnych niewiele wykracza ponad 300, dożywnych ma zaledwie kilku.

Rozrost zbiorów jest tak znaczny, że T-wo musi już myśleć o dobudowie gmachu, co w obecnej chwili jest niemożliwością spowodowaną brakiem środków na ten cel.

Kierownictwo T-wa spoczywa w rękach prezesa prof. Mariana Dziedziuchowskiego i wiceprezesa prof. Stanisława Kościakowskiego przy udziale innych członków T-wa. Kustoszem Muzeum T-wa jest Michał Bransztein.

PROSZKI WIGNERO-NERVENUM
Kogutek
ZASTOSOWANIE:
GRYPA, PRZEZIĘBIENIE
BOLE GŁOWY, ZĘBÓW i t. p.
JADAJĄC ORYGINALNYCH PROSZKÓW ZK. PAK. 2. KOGUTKIEM
PATRZcie JAKIE PROSZKI WAM DAWA
GDY SA JUŻ NAŚLADOWNICTWA
ORYGINALNE OROSKIE „WIGNERO-NERVENUM“ KOGUTKIEM
SA TYLKO JEDNE
WYDANIE POLSKIE
PROBET „WIGNERO-NERVENUM“ SA 1913 I TABLETACH

Odczyt prof. Charley w Warszawie

rektora Uniw. Paryskiego

W auli Uniwersytetu Warszawskiego ogłosił w ub. piątek odczyt przybyły do Warszawy prof. Charley, rektor Uniwersytetu Paryskiego, znany uczony i historyk, doktor honoris causa wydziału humanistycznego Uniwersytetu Warszawskiego. Tematem odczytu była „Historja Uniwersytetu Paryskiego”. Rektor Charley przedstawił licznym zgromadzonej publiczności rektor Pięnkowski, podkreślając wybitne zasługi prelegenta dla nauki w ogóle, a dla nauk historycznych w szczególności.

Rektor Charley wskazał w odczyt, że początki uniwersytetu paryskiego sięgają pierwszej połowy XII w. Uniwersytet paryski jest zatem najstarszym we Francji i jednym z najstarszych na świecie. Już w wieku następnym ówczesny uniwersytet paryski staje się ważnym ośrodkiem kultury, nietylko we Francji zresztą. Rozłóg jego — zdaniem prelegenta — sięga daleko poza granice kraju. Najświetniejszy jednak okres dla tej uczelni przypada na wiek XIV, XV — częściowo tylko XVI. Zasklepiony w swoim konserwatywnym naukowym, pewnego rodzaju purytanizmie, uniwersytet paryski staje się niedostępnym dla nowych haseł i prądów. Dlatego też prąd renesansowy nie może przeniknąć do jego murów. W ten właśnie tkwi przyczyna jego upadku, datującego się od drugiej połowy XVI stulecia. W XVI wieku utworzone zostaje słynne później „Collège de France”, będące schronieniem tej wiedzy, jaką zdecydowanie z programu swego naukania odrzucał uniwersytet paryski.

O znaczeniu, jakie w chwili obecnej posiada uniwersytet paryski prelegent się nie wypowiedział. Natomiast na resli? on system szkolnictwa wyższego we Francji, oraz jego genezę historyczną.

Wielka aula uniwersytetu była wypełniona publicznością po brzegi. Obecny był m. in. ambasador Francji Noel, reprezentant władz, liczni przedstawiciele nauki polskiej i członkowie kolonii francuskiej.

W. Szeliga.

SUBTELNY PUDEK „COLETTE” CELOBIL LABOR. J. GESSNER WARSZAWA

KONCERTY W STOLICY

Chór rumuński „Carmen”. — Koncert ku czci Głazunowa. — Poranek symfoniczny

Z racji narodowego święta rumuńskiego poselstwo Królestwa Rumunii zorganizowało festiwal muzyczny w sali ratuszowej, którego program — poza wstępem przemówieniem okolicznościowym wypełniły produkcja chóru bukareszteńskiego „Carmen” oraz solistów: p. Ewanti Costinescu (artystka Opery Rumuńskiej) i p. Maxima Vasilii (tenor)

Chór mieszany „Carmen” istnieje w Bukareszcie od r. 1901. Został założony przez D. C. Kiriac'a (zmarłego r. 1928), którego idea przewodnią było kultywowanie i popularyzowanie ludowej pieśni rumuńskiej oraz dawnych melodj kościelnych. Celom tym „Carmen” służy od lat 35 bez przerwy, bowiem następcą Kiriac'a, dzisiejszy dyrektor chóru, prof. Jan Chirescu, kontynuuje ideje założyciela towarzyszącą śpiewacze.

Specjalizując się w pieśni ludowo-religijnej i ludowo-świeckiej, chór „Carmen” doszedł do zupełnej perfekcji wykonawczej. W niedzielę szczególnie podziwialiśmy idealnie czystą intonację zespołu, doskonale szarmonizowanie poszczególnych głosów

chórowych w utworach jednolicie brzmiających, a nadewszystko precyzyjny chór w pokonywaniu wszelkich trudności natury rytmicznej i dynamicznej.

Dyrektor chóru: p. Chirescu, dba jak widać o szlachetność brzmienia swego zespołu, nie dopuszcza też nigdy do krzykliwości przy fortissimo, nie przesadza również w zbytnich pianissimach. W momentach polifonicznych umie prowadzić głosy jasno, wyraziście, osiągnąć drogą tą przejrzystość menażerna.

W programie festiwalu umieszczono rumuńskie koledy i pieśni religijne, dalej: pieśni ludowe i ludowo-folklorne, w końcu zaś dwie pieśni polskie w opracowaniu St. Kazury.

Charakter i nastroj pieśni rumuńskich zmienia się oczywiście w zależności od tekstu i ich przeznaczenia, ale powiedzieć można, iż wszystkie one mają za swe podłoże ową szczerą, naturalną prostotę, która najbardziej ujmie słuchacza, najłatwiej trafia do jego serca i, jak wiadomo, najdłużej żyje na świecie.

Ponieważ liczba pieśni, w niedzielę

Mają na wszystko czas

(Od własnego korespondenta)

Lublin, w maju.

W Nr. 126 „Małego Dziennika“ z dn. 7.V. został umieszczony bardzo poetyczny opis budowy osiedla robotniczego na Czechowie. Rzeczywistość jest jednak mniej piękna. Budowę osiedla finansuje Bank Gospodarstwa Krajowego. Mysł budowy przywódcą wala aż w Warszawie. Na co ona i komu była potrzebna, niewiadomo. Bo napewno ani miastu, które się od tego dobrodziejstwa bronilo rękami i nogami, ani obojczykom (których w osiedlu zupełnie nie ma). Kilkadziesiąt domków, zbudowanych na wygnaniu, w pustym polu, 2 — 3 kilometry za miastem, a 5 — 6 kilometrów od najbliższej fabryki jest imprezą zupełnie chybioną, a urządzanie kosztem 90.000 zł. (pożyczonych z Banku Gospodarstwa Krajowego) ulic i chodników na pustkowiu, w czasie, gdy szereg dzielnic przedmiejskich, gęsto zabudowanych i zamieszkałych musi odbywać się bez bruków, jest jawnym nonsensem. Jednak komuś tam, gdzieś tam się zachciało i osiedle, nie tyle robotników, co wożnych rośnie. Jedno z ostatnich już chyba dzieł radosnej twórczości. Z wyjątkiem chyba tej jednej, wszystkie inne sprawy miejskie toczą się pod hasłem: „Mamy czas“.

A prawda. Oprócz Banku Gospodarstwa Krajowego, który bardzo szybko odrzucił jak mówią, kredyty przyznane przez Komitet Rozbudowy i to podobno spowodował rzekomego pokrzywdzenia przy rozdziale Zydów. Czy to prawda, wkrótce się wyjaśni. O ile tak, no to byłoby tylko utrzymywaniem linii przez p. dyrektora Wejersa, zapoczątkowane sprzedaży przed paroma dniami Zydowi pięknego domu przy ul. Szopena, którego współwłaścicielką była jego żona.

Więc mamy czas! Mamy czas na mianowanie nowego dyrektora autobusów, podobno z powodzeniem kandydatów i protektorów, mamy jeszcze więcej czasu do zatwierdzenia statutu podatku od zbytku mieszkaniowego. Dziwna rzecz. Wszystkie statuty podatkowe są już oddawna zatwierdzone, a temu jednemu tak źle się powodzi. Szukają ludziska wyłomnienia tego i twierdzą, że znaleźć by je można było w fakcie, że w latach dawnych od podatku tego były zwolnione mieszkania reprezentacyjne ca-

łej masy pomniejszych dygnitarzy, a w tym roku rada miejska zwołała od opodatkowania tylko mieszkania wojewody, dowódcy korpusu i prezydenta miasta. Ciekawe. Czyżby uchwała opodatkowania dygnitarzy nawet 2-jej kategorii wymagała aż decyzji ministerstwa, do którego podobno statut został skierowany?

Ale najwięcej czasu mamy na zatwierdzenie statutu 1-jej Chrześcijańskiej Kasy Bezprocentowej, który już od kilku miesięcy oczekuje u władz... oczywiście miarodajnych, na załatwienie. Zdawałoby się, że dostarczenie środków obrotowych biedakom to rzecz ważna, zdawałoby się, że podanie w takiej sprawie powinno być załatwione bez kolejki, bez czekania, a tymczasem... gdy grono ludzi dobrej woli podejmuje inicjatywę to ci, od których zależy jej przychylenie i szybkie załatwienie — mają czas!

Obyście mając ciągle zbyt dużo czasu nie doprowadzili nas wszystkich do momentu, gdy już czasu nie będzie. Jesteście do tego na najlepszej drodze! A. B.

Starosta A. Bederski urlopowany

Płońsk, w maju.

W dniu 15 b. m. przyjechała z Województwa komisja, która przekazała urzędowanie w starostwie jednemu z wyższych urzędników województwa, a starosta p. Bederski otrzymał urlop.

Urlop starosty Bederskiego społeczeństwo przyjęło z zadowoleniem. Pisaliśmy już kilkakrotnie o p. Bederskim, o jego procesach licznych w Lubawie, Gdyni, o nieporządkach w samorządach gminnych.

Mimo, że przeciwko kilku wójtom sędzia śledczy prowadził dochodzenie, urzędują oni nadal. Spodziewamy się, że obecny starosta zrobi porządki w gminach.

W starostwie płońskim został urlopowany również szef bezpieczeństwa p. Malczewski, zamieszany w aferę paszportową.

O p. Bederskim warto przypomnieć jeszcze jeden kwiatek. W gminie Modzele spalił się pewien gospodarz. Sprawa wlokła się dość długo. Wreszcie Zakład Ubezpieczeń zgodził się na sąd polubowny, superarbitrem został wyznaczony jeden z wyższych urzędników starostwa, który zażądał za przyjazd 20 klm. 300 zł. (trzysta złotych!)

Kiedy jeden z sędziów polubownych zgłosił się do p. starosty B. z prośbą o interwencję, wskazując że w nieszczęśliwym niewolno wyzyskiwało biednego gospodarza, i że to byłoby niesumienne, starosta oświadczył, że „sumienności szukaj pan w kościele, a nie w starostwie.“

Mamy nadzieję, że p. Bederski po urlopie do Płońska już nie wróci.

Jak Niemcy opiekują się Rusinami w Małopolsce

Organ Zboru luterskiego w Warszawie „Głos Ewangelicki“ podaje ostatnio (Nr. 20) sprawozdanie z kongresu luterskiego w Paryżu. Charakterystyczne jest w tym opisie niezwykle zainteresowanie Niemców rozwojem protestantyzmu wśród ludności ukraińskiej w Małopolsce.

„Obradowała też komisja, powołana przez Kongres do zajęcia się sprawami rusińskiego kościoła ewangelickiego w Małopolsce Wschodniej. Wybrano do niej tylko Niemców i to z Rzeszy. Tego nie mogliśmy już znieść i wówczas wystąpił w naszym imieniu pan senator Evert, który zażądał, by w tej komisji uczestniczył też jeden z delegatów kościoła ewang. w Polsce, na co prezydym, po krótkim porozumieniu się zaprosił doń pana senatora Everta. Wchodząc na salę i widząc przy stole w rogu obradującą ową komisję. Miała się składać z 4 czy 5 osób a siedzi coś ośm. Widać dla równowagi wpływów p. sen. Everta zaproszono jeszcze doń innych

Niemców. Między nimi znalazł się i ks. pastor Lemp, zięć ks. d-ra Zöcklera ze Stanisławowa, który przez kilka lat pracował przy swym teściu w Stanisławowie a następnie spowodował otrzymanie polskiej wizy musiał nasz kraj opuścić i wrócił do swej ojczyzny do Niemiec. Ks. Lemp zrobił się specjalistą od Rusinów. Wogóle rzecz ciekawa i charakterystyczna, jak Niemcy w Polsce zbyt troskliwie opiekują się rusińskim kościołem ewangelickim. Rusińskie auctowienstwo ewangelickie jest tak uzależnione materialnie od Niemców, że dzierżąc władzę w ewangelickim kościele w Małopolsce, że wprost obawia się zbliżenia z protestantami polskimi... I na kongresie dość dziwnie wyglądało, gdy Niemcy ni stąd ni zowąd pasowali się na opiekunów i dobroczyńców — Rusinów i to wyłącznie tych, co należą do państwa polskiego.“

(KAP).

Kraków staje pod sztandarem Narodowym

(Od własnego korespondenta)

Kraków, w maju.

Na niedzielę dn. 17 maja zwołało Stronnictwo Narodowe publiczne zebranie w jednej z największych sal Krakowa, w Starym Teatrze. W ostatniej chwili na żądanie władz administracyjnych uległ zmianie publiczny charakter zebrania; do udziału w nim dopuszczono tylko członków zaopatrzonych w legitymacje. Mimo to ob-



Przy SWEDZENIU CIAŁA wszelkich wyrzutach skórnych stosuje się KREM „LAIN-AGE“ kosmetyk usuwający wady naskórka tak u dorosłych jak i u dzieci.

szerna sala nie mogła pomieścić zgromadzonych tłumów. Około 500 kogów nie dostało się z braku miejsca na salę, wypełnioną przez zgórą półtora tysiąca narodowców.

Przemówienia poświęcone w głównej mierze przeciwstawieniu idei narodowej komunizmowi, wygłosili kolejdy: dr. T. Bielecki, v. prezes Zarządu Gł. S. N.; b. radny narodowej Łodzi Antoni Czernik, prezes krakowski Str. Nar. plk. T. Wołkowiński i mgr. Jaworski, sekretarz Zarządu Okręg. Przemówienia przyjmowane były z olbrzymim entuzjazmem. Zebranie zakończono uroczystym ślubowaniem wiernej służby idei narodowej, Hymnem Młodych i okrzykami na cześć Wielkiej Polski, Obozu Narodowego i Romana Dmowskiego. Zebranie odbyło się w najzupelniejszym spokoju — natomiast przed gmachem próbowali wywołać awanturę komunisty. Mianowicie korzystając z tego, że po wypełnieniu sali i zamknięciu do niej drzwi, zgromadzeni na ulicy narodowcy zaczęli się rozchodzić, chcieli sprowokować zajście, któreby w następstwie doprowadziło do rozwiązania zebrania. Narodowcy jednak do bójki nie dopuścili, a na zaczepne okrzyki odpowiedzieli potężnym Hymnem Młodych i Rotą. Ustawiczne awanturowanie się, czującej swą bezsilność bojówki komunistycznej doprowadziło do interwencji policyjnej. Zydwosko-komunistyczna bojówka została przez silne oddziały policji przepędzona. Do końca zebrania gmach Starego Teatru otoczony był oddziałem policji.

Na marginesie należy dodać, że komunistyczna próba wywołania awantury wywarła skutek pozytywny od zamierzzonego. Przedewszystkiem wzbudziła olbrzymie zainteresowanie zebraniem i ideą narodową wśród tłumów publiczności, które wypełniły przyległe ulice i plac, dyskutując żywo na temat ideologii i rozwoju Stronnictwa Narodowego. Próba awantury dała jeszcze drugi pozytywny rezultat. Odtworzyła oczy pewnej liczbie zaślepionych Polaków na dwulicowości PPS-owej, pod której firmą występowała bojówka. Oficjalnie PPS jest antykomunistyczna — równocześnie posyła swych ludzi, by próbowali rozbić zebranie zwołane pod hasłem walki z komuną. Rozsądny obserwator z faktów tych musi wyciągnąć te same wnioski, do których opinia narodo wa, mimo zaprzeczeń „Robotnika“ da wno doszła. Pokazało się, że socjalistyczny płaszczek, w który przyobłął się komunizm w Polsce jest za krótki — chowającą się w jego fałdy gwiazdę komunistyczną okrywa niedostatecznie.

(PA)

Z CAŁEGO KRAJU

CHELMŹA

Kasa pożyczek bezprocentowych. — W środę zwołano do sali posiedzeń rady miejskiej zarządy cechów i towarzyszy na zebranie organizacyjne celem utworzenia kasy pożyczek bezprocentowych. Obradom przewodniczył p. wiceburmistrz Leśniewicz.

Dyr. K. K. O. i p. Jastak przedstawił cele i zadania kasy i odczytał statut, nad którym wywiązała się ożywiona dyskusja. Głos zabierali między innymi pp. Makowiecki, Brzeski, Szudziński i Culicki. Następnie uchwalono statut, a wszyscy obecni zapisali się na członków.

Do kasy tej mogą należeć wszyscy — oczywiście tylko chrześcijanie — niepozbawieni praw obywatelskich jako członkowie rzeczywistości lub wspierający. Kapitał zakładowy będzie tworzony ze składek członkowskich, legatów i subwencji. Uchwalono narazie miesięczne składki w wysokości 50 gr.

Do zarządu weszli pp.: burm. Barwicki, dyr. Jastak, Bol. Barczyński, sędzia Szudziński, A. Augustyniak i W. Domański. Zastępcami wybrano pp.: J. Guśkiego, L. Szarańskiego i F. Szulca.

Komisję rewizyjną tworzą pp.: nacrz. Culicki, kier. Gierszewski i ich zastępcami są pp.: J. Brzeski, Tym. Cymbrowski i St. Kozłowski. Sad roziemczy pp.: adwokat Szykowski, Cieśla i St. Kozłowski.

GNEZNO

Nieudane włamanie do kościoła. — W nocy około godz. 1 nie ujeżdżając sprawieży usiłowali dokonać świętokradczego włamania do kościoła św. Trójcy. I tym razem włamywaczom w ostatniej chwili powinięła się noga.

Sprawy, których było kilku, równocześnie próbowali swego szczęścia w 2 miejscach. Gdy jeden wyłamywał kraty od okna, prowadzącego do piwnicy drugi próbowali otworzyć drzwi. Oderwawszy przy pomocy złodziejskich narzędzi zamek, wtargnęli następnie do świątyni.

I zdawało się, że nic już nie stanie im na przeszkodzie. Tymczasem w tym momencie nadszedł stróż którego uszu do szły szmery, spowodowane przez wyłamywanie krat. Głośne ujadanie psa o-

strzegło świętokradców przed stózem. Wybiegli więc z kościoła i obrzucili stróża jak i psa kamieniami, poczem rzucili się do ucieczki w stronę ulicy Siemianki.

Zawiadomiona natychmiast policja przy pomocy psa politycznego przystąpiła do skrupulatnego śledztwa.

KATOWICE

Rozżarzona sztaba żelazna przebiła pierś robotnika. — O godz. 5-tej nad nocem oddział walcowni sztabowej w hucie „Baillou“ w Katowicach - Gebie była widownią wstrząsającego wypadku śmiertelnego. Zatrudniony przy walcowaniu rozżarzona sztaba żelaznej smaronianki t. zw. soustu cynkowego robotnik Emanuel Matuszczyk z Katowic-Dębu uderzony został naśle, wychodzącą z walców rozżarzona sztabą żelazną w prawą klatkę piersiową.

Rozżarzona sztaba żelazna w mgnieniu oka wśród ogólnego przerażenia towarzyszy pracy Matuszczyka przebiła na wylot klatkę piersiową nieszczęśliwego robotnika, który, wiąc się w bolesciach po ziemi, wzywał na miłoścu ducha. Po wypadku wstrzymano natychmiast ruch w tym oddziale i pospieszono nieszczęśliwemu z pomocą, która jednak okazała się już zbyt późną.

Ś. o. Matuszczyk ośmierocił żonę oraz 7 dzieci, a w dniu dzisiejszym tedno z nich miało po raz pierwszy przystąpić do Stołu Pańskiego. Matuszczyk pochodził z powiatu gliwickiego, skąd wskutek udziału w powstaniach śląskich musiał uciec. Zmarły cieszył się wśród towarzyszy pracy oraz u swych zwierzchników ogólną sympatią i uznaniem i brał czynny udział w polskim życiu społecznem. Zwłoki ś. p. Matuszczyka odstawiono do kostnicy szpitala, a na miejsce strasznego wypadku przybyła komisja sądowo-ślędcza, celem zbawiania przyczyn katastrofy.

KIELCE

Wykłady spółdzielczo w seminarjum duchownem. — Cały dzień 14 maja b. r. w seminarjum duchownem kieleckim był przeznaczony na wykłady o spółdzielczości dla alumnów. Na zaproszenie J. E. ks. biskupa Łosińskiego dla poprowadzenia tego kursu o spółdzielczości

ŁÓDŹ Na sezon wiosenny kosztowne KRAWATY I GOSZULE poleca firma HENRYK SPODENKIEWICZ Łódź, Piotrkowska Nr. 128.

Z KRAKOWA

Teatr im. J. Słowackiego: wtorek „Pierwszy Legion“. Kina polskie: Apollo: „Dzisiejsze czasy“, Promień: „Wiktor czy Wiktorja?“, Stella: „Jasnie Pan Szofer“, Sztuka: „Annapolis“, Świat: „Jedna z tysięcy“, Uciecha: „Będiesz zawsze moją“. Z teatru im. J. Słowackiego: — „Głowa w pęli“, sztuka J. Brandley'a będzie najbliższą premierą teatru im. J. Słowackiego. Próby odbywają się codziennie pod kierunkiem reżysera W. Biegańskiego.

Proces dwóch byłych posłów. — W krakowskim sądzie apelacyjnym rozprawy była sprawa tocząca się pomiędzy b. posłem Putkiem, a b. posłem Fidelusem. To sprawy przedstawia się następująco: z końcem listopada 1930 r. w związku z procesem Centrolewo teści p. Putka, Antoni Styła i niejaki Maksymilian Molota, wręczyli Fidelusowi 5.200 złotych, z tem, że 5.000 zł. miał wpłacić jako kaucję w sądzie w Warszawie za dr. Putka, a 200 zł. miał wręczyć Putkowi oczywiście, o ileby ktoś nie złożył po przednio żądanej kaucji za Putka. Pan Fidelus w Warszawie oczywiście nie złożył otrzymanych pieniędzy, gdyż Putka wypuszczono na wolność. Natomiast w stolicy zetknął się z prezesem Stronnictwa Ludowego, Malinowskim i posłem Wojciechem Rógmem, którzy słysząc o posiadanych przez Fidelusa pieniądzech oświadczyli mu, iż jest winien 2.200 zł. jako wkładkę za prowadzenie agitacji wyborczej. Wobec tego może narazie wziąłby odnośną kwotę z pieniędzy dr. Putka i wpłacił je Stronnictwu Ludowemu, przeciw czemu niewątpliwie nie będzien miał nic dr. Putek. Poseł Fidelus u słuchał tej rady. Widząc się z dr. Putkiem zawiadomił go o tej tranzakcji na co dr. Putek zupełnie nie zareagował. Dopiero po roku dr. Putek złożył doniesienie o sprzeniewierzeniu. Sąd w Katowicach jako pierwszą instancją zaszędził oskarżonego Fidelusa na 7 miesięcy więzienia, umarzając mu połowę kary na podstawie amnestji. Dr. Putek wystąpił wówczas również ze skargą cywilną. Uzyskał zajęcie diet poselskich i ponad to częściowe zajęcie placu wódzkiej ponieważ poseł Fidelus był równocześnie naczelnikiem gminy w Zembrzycach. Poseł Fidelus zamiast odsyłać część zajęcia przed sąd dr. Putkowi wypłacał sobie całą kwotę miesięcznego wynagrodzenia. Za to przestępstwo został skazany na 10 miesięcy, która to karę umorzono mu w połowie na mocy amnestji. Na onejadzej rozprawie apelacyjnej sąd skazał Fidelusa na 6 miesięcy aresztu, zawieszając mu karę na lat 5, nakładając poza tem na niego obowiązek wypłacenia resztującej kwoty dr. Putkowi 1.000 zł. do dnia 1 maja 1937 r.

Nowe wykopaliska w kopcu Krakusa — W części kopca Krakusa, w której ukazały się skorupy wczesnohistoryczne, znaleziono siekierę kamienną. Siekierka ta pochodzi z czasów przedhistorycznych, prawdopodobnie z końca epoki neolitu. Dokładnie wiek jej nie został ustalony.

Zagadnienie drogowe w Polsce

Drogi i wojna. — Na pilniejsze zadanie. — Konserwacja dróg istniejących. — Szarwark. — Program drogowy musi być obliczony na długie lata

Wszyscy zdajemy sobie sprawę z naszego upośledzenia pod względem środków komunikacyjnych, czy to pod względem ilości kolei, czy dróg bitych, czy też wodnych lub linii powietrznych. Pod względem motoryzacji, użycia samochodów, stoimy na szarym końcu, jakkolwiek sprawa ta jest ściśle związana z bezpieczeństwem kraju, a więc z naszym bytem.

Jest znamienne, że tak jak na budownictwo mieszkaniowe z funduszu państwowych przeznaczono w odbudowanej Polsce około trzy czwarte milarda zł., zwracając większą uwagę na reprezentacyjność, niż na istotne wymagania, tak samo drogi, które powinny przede wszystkim zbliżyć producenta z konsumentem, traktowane były raczej ze stanowiska reprezentacyjnego, a nie handlowego i obrony państwa. Straty rolnictwa, przemysłu i handlu na siłę pociągowej prof. Nestorowicz oblicza na 400 — 500 mil. rocznie.

Liga pracy zorganizowała cykl odczytów na temat: „Możliwość i właściwa kolejność najważniejszych inwestycji w Polsce”; w cyklu tym znajdował się również odczyt prof. M. Nestorowicza o zagadnieniu drogowym w Polsce.

Po historycznym wstępie i omówieniu roli taksówek w bitwie nad Marną, prelegent przeszedł do przedstawienia wysiłków Niemiec, Niemcy, dążąc do odbudowy siły zbrojnej, wybudowały w ciągu ostatnich lat 7 tys. kilometrów autostrad, o szerokości 15 — 18 metrów, o dużej zdolności przepustowości w dwóch kierunkach, pozwalających na rozwinięcie szybkości do 100 km. na godzinę. Budżet drogowy Niemiec wynosi 1 miliard Rm. rocznie. Gospodarka tak olbrzymimi sumami musi być bardzo ostrożna. Zagadnienie drogowe obok strony technicznej ma drugą — nie mniej ważną — finansową. Inwestycje drogowe muszą być przedewszystkiem tak prowadzone, aby były rentowne.

Polska posiada około 50 tysięcy km. dróg o twardej nawierzchni. Najpilniejszą koniecznością jest stała konserwacja istniejących dróg, dalej unowocześnienie nawierzchni na kilku tysiącach km. dróg podmiejskich, na których ruch jest bardzo ożywiony. Następnie wybudować należy pewną ilość dróg nowych, uporządkować drogi gruntowe, wreszcie muszą być opracowane projekty autostrad. Budowa ich jest kwestią dalekiej przyszłości, ale plany muszą być opracowane zawczasu. Niemcy opracowały plany budowlanych obecnie autostrad — 15 lat temu, i dlatego popełnili przy ich budowie mało błędów. Wykonanie tego programu wymaga wiele czasu (25 lat) i wiele środków pieniężnych.

Z chwilą skurczenia wydatków gotówkowych na drogi zwrócono uwagę na wykorzystanie szarwarków. Nowela z r. 1935 do ustawy szarwarkowej z r. 1920 rozszerzyła szarwark na powiaty i województwa. Zdaniem prelegenta szarwark daje możliwości bardzo ograniczone i jest instrumentem bardzo delikatnym. Przy prostych robotach na drogach gruntowych, w pobliżu miejsca zamieszkania ludności, obowiązanej do świadczeń na rzecz szarwarku, przy robotach niewymagających personelu fachowego i zakupu specjalnych materiałów, szarwark może być korzystny. Poza to nie we wszystkich dzielnicach można szarwark w dużych rozmiarach stosować. Ludność województw wschodnich ma obowiązek szarwarkowy i chętnie go spełnia. Natomiast w województwach południowych szarwark jest uważany za rodzaj pańszczyzny i szerokie jego zastosowanie wymaga urzędniej akcji dydaktycznej. W r. 1931 powołany został do życia Państwowy Fundusz Drogowy w postaci zniekształconej w stosunku do pierwotnego projektu. Fundusz miał na celu zapewnienie ciągłości gospodarce drogowej. Tymczasem wpływy z Funduszu Drogowego malały z roku na rok, zmniejszyły się też dotacje Funduszu, czepane ze skarbu państwa. W ostatnich latach Fundusz dysponował zaledwie kwotą 20 — 25 milionów rocznie, a jego własne wpływy spadły do 100 tys. złotych. W roku bieżącym dotacja budżetu państwa wynosi zaledwie kilka milionów, zaś Fundusz Pracy przeznaczył 1 milion zł. z 57 milionów, które przeznaczone zostały na różne roboty.

Kwestia środków na utrzymanie dróg wiąże się ściśle z ustaleniem programu drogowego. Zasadą gospo-

darki drogowej jest ustalenie jej planu na dłuższy okres czasu obliczonego. W budżecie państwa muszą się znaleźć sumy na konserwację istniejących dróg, (60 mil. zł.) oraz na budowę, koniecznych z punktu widzenia obrony kraju, nowych dróg. Poza to Fundusz Pracy winien przeznaczać większe sumy na drogi i zmniejszyć sumy przeznaczone na inwestycje mniej rentowne niż drogi lub wręcz deficytowe. W budżecie Funduszu Pracy musi się znaleźć na ten cel 30 — 40 mil. zł. rocznie.

Roboty drogowe są skutecznym sposobem częściowego rozwiązania kwestii bezrobocia, ponieważ można

przy nich zatrudnić bardzo znaczną ilość bezrobotnych i to niewykwalifikowanych. Wydatki materiałowe odgrywają przy robotach drogowych rolę drugorzędą. Poza to ważną okolicznością jest to, że można przy nich zatrudniać bezrobotnych w ich miejscu zamieszkania, co daje większe korzyści pracodawcy i pracownikowi.

Znamienne było stwierdzenie prof. Nestorowicza, że przeznaczenie jednorazowo kilkunastu czy kilkudziesięciu milionów złotych na roboty drogowe dla celów zwalczania bezrobocia nie jest rozwiązaniem zagadnienia drogowego.

Ukazała się już książka

JĘDRZEJA GIERTYCHA

TRAGIZM LOSÓW POLSKI

Objętość XV, 636 stron. Cena 5,50 zł.

Do nabycia we wszystkich księgarniach

Z wydawnictw gospodarczych

NOWE PRZEPISY DEWIZOWE

W tych dniach ukazało się na rynku księgarskim niezmiernie aktualne wydawnictwo p. t. „Nowe przepisy dewizowe” w opracowaniu dr. Juliusza Sas-Wisłockiego (nakł. Towarzystwa Wydawniczego młodych prawników i ekonomistów. Warszawa 1936, str. 98).

„Nowe przepisy dewizowe” obejmują całość przepisów, dotyczących ograniczeń w handlu zagranicą, nie tylko środkami płatniczymi. Obok dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 26. 4. 1936 r., t. zw. dekretu dewizowego, broszura zawiera rozporządzenia wykonawcze min. skarbu, dwa obwieszczenia min. skarbu o bankach dewizowych, rozporządzenia i zarządzenia wykonawcze min. poczty i telegrafów, 6 okólników Banku Polskiego, okólnik min. poczty i telegrafów oraz wiele wyjaśnień komisji dewizowej.

Dr. Wisłocki opatrzył teksty przezrystym, wyczerpującym komentarzem. Uwzględni także między innymi w obszernych uwagach wstępnych z jednej strony deklarację min. skarbu, uzasadniającą konieczność ograniczeń dewizowych, z drugiej zaś strony nie pominał zestawienia dawniejszych form prawnych, dotyczących regulowania obrotu pieniężnego z zagranicą z lat 1920 — 1927, przytaczając szereg tez orzecznictwa Sądu Najwyższego, które na tle najnowszych przepisów dewizowych nabierają nowej aktualności.

Broszura dr. Wisłockiego jest nie zbędna dla wszystkich, interesujących się obrotem pieniężnym z zagranicą. Towarzystwo Wydawnicze młodych prawników i ekonomistów oia trzylitrowo ją staranną szatą. Cena 2.50 zł

PORADNIK DLA PRZEDSIĘBIORSTW

Ciekawe wydawnictwo ukazało się ostatnio w Warszawie. Jest to mianowicie dwutygodnik p. t. „Doradca Firmy”, redagowany i wydawany przez Antoniego Szyllera, prezesa Polskiego Związku Buchalterów i redaktora miesięcznika „Buchalter Polski”.

Zadaniem „Doradcy Firmy” jest wypełnić istniejącą dotychczas lukę w zakresie udzielania porad przy prowadzeniu przedsiębiorstwa. Czasopismo zamieszcza więc praktyczne wskazówki, związane z wewnętrznym prowadzeniem przedsiębiorstwa, z radnictwem podatkowym i sądowym organizacją pracy w przedsiębiorstwie. Omawiać też będzie orzecznictwo podatkowe i orzecznictwo Sądu Najwyższego w sprawach gospodarczych, nadto zamieszczać będzie naukowe wiadomości z dziedziny nauk handlowych jak np. rozpoczęte już w Nr. 1 czasopisma wykłady o „Zasadach buchalterii podwójnej” w opracowaniu Antoniego Szyllera.

Ciekawie i praktycznie pomysłany jest układ treści „Doradcy Firmy” oraz sposób przechowywania poszczególnych wskazówek. Przez specjalne pocięcie każdego numeru czasopisma uzyskuje się szereg oddzielnych artykułów, z których każdy stanowi samodzielny i odrębny całość. Kartki zawierające tektury poszczegół-

nych artykułów, przechowywane w segregatorze według wskazań, podanych przez redakcję czasopisma. Drukowane systemem zeszytów książkowych czasopisma „Doradca Firmy” zamieni się w niedługim czasie w podręczną encyklopedję, związaną z prowadzeniem przedsiębiorstwa.

Czasopismo „Doradca Firmy” niezbędne jest zarówno dla właściciela wielkiego przedsiębiorstwa przemysłowego i handlowego jak i dla właściciela sklepu detalicznego czy też drobnego warsztatu rzemieślniczego wreszcie dla kierowników przedsiębiorstw, szefów biur, szefów buchalterii i t. d.

Prenumerata kwartalna „Doradcy Firmy” kosztuje tylko 5 zł. Adres redakcji i administracji, Warszawa, ul. Miodzieszyńska 10 (Saska Kępa) tel. 10-22-49.

I Wilno czeka!

Latem 1935 roku grono osób w Wilnie postanowiło założyć „Chrześcijańską Spółdzielnię Polska Jedność”, celem zorganizowania wspólnych zakupów, reklamy oraz kursów zawodowych. Cel był jasny: podniesienie polskiego stanu posiadania w handlu i rzemiośle, środki działania — przewidziane w statucie. Po napisaniu statutu i zebraniu potrzebnych podpisów i t. d. przedstawiono całość Związkowi Spółdzielni Rolniczych i Gospodarczo - Zarobkowych w Wilnie. Dyrekcja Związku odmówiła wydania „zaświadczenia”, motywując to, że to jest typ spółdzielni dotychczas niespotykany i dlatego o tem musi zdecydować Rada Spółdzielcza.

Initiatorzy zwrócili się tedy do Rady Spółdzielczej i... czekali w końcu wysłali do Warszawy delegata i czekali. Pojechał znowu delegat drugi raz, dokonał zmian w statucie, których zażądała Rada Spółdzielcza i znowu oczekiwanie.

W międzyczasie kilka osób interwenjowało w tej sprawie i... nic. W sumie minął rok, a „zaświadczenie” Rady Spółdzielczej nie ma.

Takich wypadków w Polsce jest bardzo dużo. Jakiś motywami kieruje się Rada Spółdzielcza, przy wydawaniu „oświadczeń” czy też przy odmowie lub zwlekanii — trudno dociec.

ADAM SZCZERBA

Chrześcijańscy przedstawiciele handlowi

Chrześcijańscy przedstawiciele handlowi, zorganizowani w radzie zrzeszeń, obradowali ostatnio w Poznaniu, pod przewodnictwem prezesa rady, p. Kazimierza Piechockiego.

Przedstawiciele warszawskich reprezentowali na tej konferencji pp. K. Ziółkowski, B. Łukasik i K. Guze. Tematem obrad były sprawy organizacyjne zawodowe, a w pierwszym rzędzie sprawa konsolidacji elementów chrześcijańskich w handlu.

Podstawy racjonalizacji ustroju gospodarczego

Dnia 14 maja b. r. odbył się w Klubie dyskusyjnym młodych prawników i ekonomistów w Warszawie odczyt inż. Kazimierza Kulakowskiego p. t. „Podstawy racjonalizacji ustroju gospodarczego”. Jest to już trzeci odczyt, urządony staraniem Klubu.

Prelegent omówił szereg podstawowych zagadnień, zatrzymując się dłużej nad pojęciem gospodarczości, przeciwstawiając powszechnie przyjętej definicji: gospodarczości, opierającej się na obiektywnych optymalnych wynikach pod względem ilościowym, jakościowym i wartościowym, własną definicję: gospodarczości, pojętej jako suma skutków szarmonizowanej działalności; na rzecz wszystkich zainteresowanych stron.

Następnie mówił prelegent o wynikach racjonalizacji zastosowanej do przedsiębiorstw prywatnych i przytoczył cyfry ilustrujące rezultaty takiej reorganizacji w jednym z przedsiębiorstw niemieckich:

przed reorganizacją — ilość robotników 355, ilość urzędników 10, suma zarobków 21.800, przec. płaca 1,15, koszty ogólne 35.000, wartość produkcji 106.200; po reorganizacji — ilość robotników 355, ilość urzędników 51, suma zarobków 42.000, przec. płaca 1,65, koszty ogólne 58.000, wartość produkcji 313.000.

Zdaniem prelegenta, idzie era, w której dzięki racjonalizacji, większą rolę będzie odgrywał wysiłek umysłowy niż wysiłek fizyczny. Prelegent wypowiedział się przytem przeciwko zbyt daleko posuniętej dekoncentracji, zwracając uwagę na niesłychany wysiłek, jaki obserwujemy w chałupnictwie, będącym klasycznym przykładem dekoncentracji produkcji.

W ożywionej dyskusji, jaka wywiązała się po referacie, zabierali głos: pp. Gluziński, dr. Tadeusz Bernardzikiewicz, inż. Reklewski i dr. Juliusz Sas Wisłocki. Z dyskusji wynikało, że młodzi prawnicy i ekonomiści nacogół są sceptycznie usposobieni do t. zw. naukowej organizacji, która nie jest popularna, głównie dzięki temu, że starali się ją popularyzować lu-

dzie, którzy sami nie opanowali dostatecznie powyższego przedmiotu.

Referat inż. Kulakowskiego stanowił pod tym względem korzystny wyjątek, zarówno pod względem przygotowania prelegenta, tak i pod względem swego poziomu i formy.

Na zakończenie prezes Klubu zapowiedział, że w ciągu najbliższych tygodni odbędą się jeszcze dwa referaty, p. t. Dżugaja na temat zagadnień obrony państwa i związanych z nią zagadnień gospodarczych, oraz red. Sławińskiego na temat nowych przepisów dewizowych, poczem działalność Klubu zostanie na czas ferii letnich zamknięta.

Sytuacja walutowa

Na giełdach walutowych wystąpiło ponowne wzmocnienie funta angielskiego w stosunku do franka i — co za tem idzie — do innych walut. Dewiza na Nowy Jork również się wzmocniła, ale, jak zdają się świadczyć późniejsze notowania londyńskie, w godzinach popołudniowych nieznacznie osłabła.

Dewizy na Londyn notowano: w Zurichu 15,35 i jedna czwarta, w Paryżu 75,40. W tej chwili niewiadomo, czy angielski fundusz walutowy interweniuje na niższej funta, czy, innymi słowy, odpływ złota z Francji kieruje się również do Anglii.

Jakkolwiek dolar nieznacznie zwiększył, osiągając w Zurichu kurs 3,09 i jedna czwarta, w Paryżu zaś — 15,1/ i trzy czwarte, obecny jego kurs w Paryżu jest niższy od górnego punktu złota, wobec czego niema odpływu kruszczy z Francji do St. Zjedn.

W chwili obecnej nieco powyżej górnego punktu złota utrzymuje się w Paryżu tylko dewiza na Belgię (256,75), wobec czego złota ucieka z Francji do Belgii.

Dewizy na Zurich i Amsterdam nie wykazały poważniejszych zmian.

Giełdy pieniężne

Notowania z dnia 18 maja 1936 r.

DEWIZY

Holandja 359,20 (sprzedaż 359,92, kupno 358,48); Berlin (sprzedaż 213,98, kupno 212,92); Bruksela 90,00 (sprzedaż 90,18, kupno 89,82); Gdańsk (sprzedaż 100,20, kupno 99,80); Kopnehaga 117,90 (sprzedaż 118,19, kupno 117,61); Helsinyfors (sprzedaż 11,67, kupno 11,61); Londyn 26,40 (sprzedaż 26,47, kupno 26,33); Madryt (sprzedaż 72,73, kupno 72,43); Nowy Jork 5,31 pięć ósmych (sprzedaż 5,32 siedem ósmych, kupno 5,30 trzy ósme); N. Jork (kabel) 5,31 trzy czwarte (sprzedaż 5,33 kupno 5,30 i pół); Oslo 132,60 (sprzedaż 132,93, kupno 132,27); Paryż 35,01 (sprzedaż 35,08, kupno 34,94); Praga 22,03 (sprzedaż 22,07, kupno 21,99); Sztokholm 136,20 (sprzedaż 136,53, kupno 135,87); Zurich 171,95 (sprzedaż 172,29, kupno 171,41); Wiedeń (sprzedaż 100,00, kupno 99,60); Montreal (sprzedaż 55,30 i pół, kupno 5,28); Medjolan (sprzedaż 42,30, kupno 41,80); marka niem. srebrna (sprzedaż 159,00, kupno 154,00).

PAPIERY PROCENTOWE

7 proc. poż. stabilizacyjnej 63,00 (odcinki po 500 dol.) 65,00 (w proc.); 3 proc. poż. prem. inwest. I i II em. 68,00 — 67,50; 3 proc. poż. prem. inwest. serie I i II em. 73,00; 4 proc. państw. poż. premijowa dolarowa 51,00 — 50,75; 5 proc. konwersyjna 52,75 — 53,00; 6 proc. dolarowa 83,00 (w proc.); 8 proc. L. Z. Komun. Banku gosp. kraj. 94,000 (w proc.); 8 proc. oblig. Komun. Banku gosp. kraj. 94,00 (w proc.); 7 proc. L. Z. Komun. Banku gosp. kraj. 83,25; 7 proc. oblig. Komun. Banku gosp. kraj. 83,25; 8 proc. L. Z. Banku rolnego 94,00; 7 proc. L. Z. Banku rolnego 83,25; 5 i pół proc. L. Z. Komun. Banku gosp. kraj. 81,00; 5 i pół proc. oblig. Komun. Banku gosp. kraj. 81,00; 8 proc. L. Z. Tow. kred. przem. przem. pol. funt. 98,00 (w pr.) 4 i pół proc. L. Z. ziemskie seria V 45,25 — 45,00; 4 i pół proc. L. Z. Pozn. ziemstwa kred. seria K. 46,50 — 46,75; 4 i pół proc. L. Z. Pozn. ziemstwa kred. seria L. 40,50; 5 proc. L. Z. Warszawy (1933 r.) 55,00 — 54,50 — 55,00; 5 proc. L. Z. Łodzi (1933 r.) 48,25 — 48,00; 5 i pół proc. oblig. m. Warsz. 7 em. 49,00; 6 proc. oblig. m. Warszawy 6 em. 55,00 — 55,50; 8 i 9 em. 53,00.

AKCJE

Bank Polski 104,50 — 103,50; Warsz. Tow. Fabr. Cukru 27,75; Wegiel 14,00; Lilpop 10,50 — 10,75; Modrzewów 5,75; Ostrowiec 31,50 — 31,00; Starachowice 34,50 — 34,00; Haberbusch 46,00.
Tendencja dla dewiz nieco mocniejsza, w obrótach prywatnych: rubel srebrny 1,55, 100 kopiejek w bilonie rosyjskim 0,75; gram czystego złota 5,9244.
Dla pożyczek państwowych tendencja nieco słabsza, dla akcji nieco słabsza. Pożyczki dol. w obrótach prywatnych 8 proc. poż. z r. 1925 (Dillonoska) 97,00 (w proc.); 7 proc. poż. śląska 74,00 (w proc.); 7 proc. poż. m. Warszawy (magistrat) 73,00 (w proc.); 3 proc. poż. prem. budowlana 26,25; 4 proc. poż. prem. inwestycyjna 52,50.



Giełda zbożowa

Notowania z dnia 18 maja 1936 r.

Pszenica jednolita 753 gl. 23,50 — 24,00; Pszenica zbierana 742 gl. 23,00 — 23,50; Żyto I standard 700 gl. 15,50 — 15,75; Żyto I-A standard 710 gl. — — — ; Żyto II standard 687 gl. 15,25 — 15,50; Owies I standard 497 gl. 15,75 — 16,25; Owies I-A standard 516 gl. 16,25 — 16,50; Owies II standard 460 gl. 15,25 — 15,75; Jęczmień browarny 689 gl. 15,75 — 16,00; Jęczmień 678-673 gl. 15,50 — 15,75; Jęczmień 649 gl. 15,25 — 15,50; Jęczmień 620, 5 gl. 15,25 — 15,50; Groch polny 18 00 — 19,00; Groch Victorja 29 00 — 31 00; Wyka 22 50 — 23 50; Peluska 22 50 — 23 50; Seradela podw. czyszczona 23 00 — 30 00; Lubin nieb. 9,75 — 10 00; Lubin żółty 12 00 — 12 50; Rżepak zimowy 42 50 — 43 50; Rżepak zimowy 41 50 — 42 50; Rżepak letni 42 00 — 43 00; Siemię lniane basis 90 proc. 36 50 — 37 50; Koniczyna czerw. sur. bez gr. kaniarki 115 00 — 130 00; Koniczyna czerw. bez kan. o czyst. 97 proc. 155 00 — 165 00; Koniczyna biała surowa 60 00 — 70 00; Koniczyna biała bez kan. o czyst. 97 proc. 80 00 — 100 00; Mak niebieski bez obrot. 60 00 — 62 00; Ziemiaki jad. 3 50 — 4 00; Mąka pszena gat. I-wysz. 0 — 20 proc. 36 50 — 38 50; Mąka psz. I-A 0 — 45 proc. 34 50 — 36 50; Mąka psz. I-B 0 — 55 proc. 33 50 — 34 50; Mąka pszen. I-C 0 — 60 proc. 32 50 — 33 50; Mąka pszen. I-D 0 — 65 proc. 31 50 — 32 50; Mąka pszen. II-A 20 — 55 proc. 30 50 — 31 50; Mąka pszen. II-B 20 — 65 proc. 29 50 — 30 50; Mąka pszen. II-D 45 — 65 proc. 25 50 — 26 50; Mąka pszen. II-E 55 — 60 proc. — — — ; Mąka pszen. II-F 55 — 65 proc. 24 50 — 25 50; Mąka pszen. II-G 60 — 65 proc. 24 00 — 25 00; Mąka pszen. III-A 65 — 70 proc. — — — ; Mąka pszen. III-B 70 — 75 proc. — — — ; Mąka psz. III-B pastwana 16 50 — 17 50; Mąka pszen. razowa 0 — 95 proc. — — — ; Mąka żytnia „wyciągowa” 0 — 30 proc. 23 50 — 24 50; Mąka żytn. gat. I 0 — 50 proc. 23 50 — 24 50; Mąka żytn. gat. I 0 — 65 proc. 22 50 — 23 50; Mąka żytn. gat. II 50 — 65 proc. 19 00 — 19 50; Mąka żytn. razowa 0 — 95 proc. 19 00 — 19 50; Mąka żytn. poślądna ponad 65 proc. 14 00 — 15 00; Otręby pszenne grube przem. stand. 12 25 — 12 75; Otręby psz. średn. przem. stand. 11 25 — 11 75; Otręby psz. mialkie przem. stand. 11 25 — 11 75; Otręby żytnie 11 75 — 12 25; Kuchy lina ne 17 75 — 18 25; Kuchy rzepakowe 14 75 15 25; Sruta soiowa 45 proc. bez obrot. 22 50 — 23 00.
Ogólny obrót 2318 tonn, w tem żyta 745 tonn. Usposobienie spokojne.

Wyrok w procesie lewicy akademickiej

Podczas przerwy obiadowej, o godz. 17 prokurator Piotrowski w dalszym ciągu rozwija oskarżenie, opierając je na tej zasadzie, iż postępowanie oskarżonych bezwzględnie skoordynowane było z działalnością i instrukcjami K.P.Z.B., oraz, że poszczególne ich wystąpienia i czynności, aczkolwiek nie miały pozornie wyraźnego charakteru partyjnego, to jednak miały charakter zgóry ułożonego planu konspiracyjnego, zmierzającego do zniewolnienia młodzieży. Podobna działalność rozwijana była na terenie Krakowa i Warszawy, gdzie również absolwenci i asystenci uniwersytetów prowadzili energiczną akcję komunizującą.

Analizując postępowanie Marii Dziewickiej, prokurator dowodził, iż

oskarżona propagowała hasła komunistyczne, organizowała młodzież jako przedstawicielka komórki partyjnej, była autorką licznych odezw, co wskazywało, iż utrzymuje ona ścisły kontakt z przedstawicielami partii komunistycznej.

W dalszym przemówieniu, postępując się wiadomościami, uzyskanymi ze źródeł konfidencjonalnych, prokurator oskarża Petruszewicza, dowodząc, iż był w ścisłym kontakcie z O.K.R. K.P.Z.B., oraz, że niejednokrotnie odbywały się w jego

mieszkań zebrania płatnych funkcjonariuszy partyjnych. O ile chodzi o osk. Sztachelskiego, to postępowanie jego, polegające w ogromnej mierze na prowadzeniu akcji komunistycznej w Kole Medyków, niewątpliwie ujawniało jego konspiracyjną misję lewicy akademickiej. Dużo

Choroby kobiece. Twórcy klasycznych podręczników, omawiających choroby kobiece, podnoszą korzystne działanie naturalnej wody gorzkiej „Franciszka-Józefa”, także w zakresie swej praktyki.



JECOROL
zamiast tranu

SMACZNY, CHĘTNIE PRZEJEDZIE PRZYJMOWANY, ZWIĘKSZA WAGĘ, WZMACNIA OGÓLNIĘ, W UŻYCIU PRAWIE OD PÓŁ WIEKU.

Pielgrzymka akademicka

Wileński Komitet Pielgrzymki Akademickiej udziela następujących informacji:

Od 18 do 22 maja r.b. codziennie o godz. 8 min. 15 wiecz. konferencje przygotowawcze w kościele św. Jana (przed nabożeństwem majowym).

22.V. o godz. 19-iej wypowiedź dla uczestników pielgrzymki.

23.V. o godz. 8 min. 30 rano Komunia św.; o godz. 14 m. 30 zbiórka na dziedzińcu Piotra Skargi; o godz. 14 m. 45 uroczyste pożegnanie i błogosławieństwo J. E. Ks. Arcybiskupa R. Jałbrzykowskiego; godz. 15 — wymarsz na dworzec; godz. 15 m. 55 odjazd do Częstochowy.

uwagi poświęca prokurator w swoim przemówieniu temu, iż młodzież, należąca do odłamu lewicy akademickiej, szeroko prowadziła akcję bezbożnictwa.

Należący do odłamu lewicy akademickiej studenci—Białorusini, niewątpliwie, ze słów oskarżenia, należeli do partii komunistycznej. Jednym z licznych dowodów jest fakt, założenie przez osk. Smala t. zw. „Szcigazety”, o treści komunizującej, którą oskarżony umieszczał na murach Uniwersytetu.

Z Dżisny i Dokszyce

GŁĘBOKIE. Od pięciu wieków Dokszyce nad Berezyną w pow. dzisieńskim były, na mocy specjalnych przywilejów królewskich, miastem i miały własny zarząd. Obecnie wydział powiatowy uchwałą z dnia 16 bm. wystąpił z wnioskiem o zlikwidowanie zarządu miejskiego w Dokszycach i wcielenie miasta do gminy wiejskiej, a więc Dokszyce

mają zejść do roli wsi.

Wobec dwukrotnego niedojścia do wyborów burmistrza miasta Dżisay, starosta dzisieński dekretem z dnia 16 bm. zamianował Stefana Kucharskiego, kapitana rezerwy, komisariskim burmistrzem m. Dżisny. Kucharski z dniem 18 bm. objął urządowanie.

Z zemsty rzucił petardę do domu

W dniu wczorajszym do mieszkania H. Nakiewiczowej w m. Jaszczach wrzucona została petarda, która eksplodowała, na szczęście nie wyrządzając poważniejszych strat.

Přzeprowadzone natychmiast dochodzenie policyjne ustaliło, iż pe-

tarde rzucił Bol. Nakiewicz ze wsi Nowosiołki, gm. sołecznickiej. Zmachu tego dokonał z zemsty za wydanie zamąż córki przez Nakiewiczową, której on asystował. Nakiewicz aresztowano. (h)

Zastrzelenie przemytnika

BRASŁAW. W dniu 18 bm. na odcinku Mieżany, gm. brasławskiej, zasadzka strażnicy KOP zauważyła idącego od strony granicy litewskiej nieznanego osobnika, który na okrzyk „stój”, rzucił się do ucieczki. Za uciekającym dano trzy strzały, po których osobnik ten upadł. Lekarz

wojskowy stwierdził śmierć. W odległości około 30 m. od miejsca wypadku, znaleziono worek z 20 kg. soli, pochodzącej z przemytu. Okoliczni mieszkańcy rozpoznali w zabitym Kazimierza Baranowskiego, mieszkańca kolonii Anopol.

Pożary w Nowogródzkim

NOWOGRÓDEK (Pat). Wskutek długiego okresu pogody w w. nowogródzkim wciąż notowane są wypadki pożarów. W jednym dniu, 17 bm. wybuchło kilka pożarów, a mianowicie:

— w Bockiewiczach (gm. zdzieciolska, pow. nowogródzki) spaliło się 14 stodół;

— w Puciewiczach (gm. wsielubska, pow. nowogródzki) 20 budynków mieszkalnych, stodół i chlewów;

— w Zubkowicach (gm. świejska, pow. lidzki) — 4 budynki i wszystkie narzędzia rolnicze uszkodzonych.

Nie jeździć „na gapę”

W dniu wczorajszym na nasypie kolejowym, w pobliżu Bezdian, znaleziono nieprzytomnego Ludwika Mieszczanica, mieszkańca m. Podbrodzia. Jak zdołano ustalić, Mieszczaniec uległ nieszczęśliwemu wypadkowi, spadając z dachu pociągu, którym jechał bez biletu. Mieszczanica skierowano do szpitala. (h)

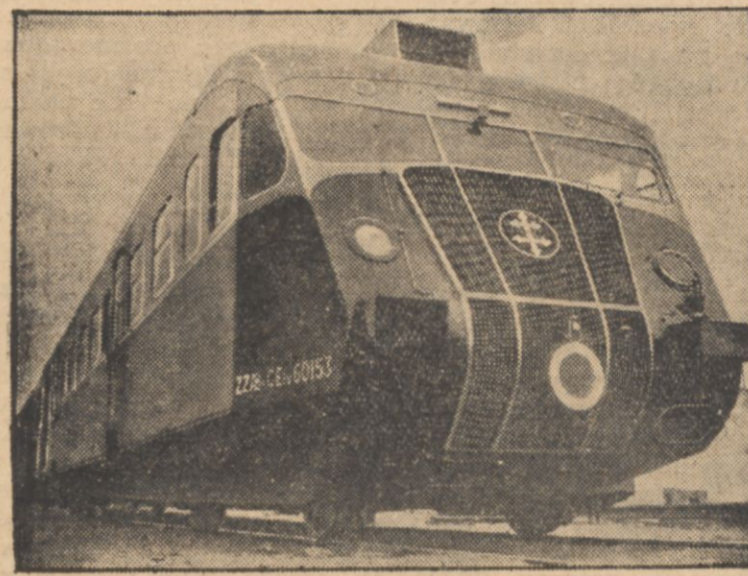
Zawieszenie 9 komunistów za wywołanie zająć na Politechnice

W poniedziałek po raz pierwszy po dłuższej przerwie odbyły się na Politechnice warszawskiej wykłady. Od rana przybyło moc studentów, którzy gromadzili się w hallu i prowadzili ożywione rozmowy. Nie było widać żydów. Przyszli oni dopiero około godz. 12-iej.

Rano ulcały się na uczelni ulotki nawołujące młodzież do zachowania bezwzględnej spokoju. O godz. 1-iej popołudniu rozszła się wiadomość, że wyrokiem sądu dyscyplinarnego zawieszono 9-ciu studentów — komunistów za spowodowa-

nie ostatnich zająć. Wszyscy narodowcy, przeciwko którym były zwrocone podyżnienia żydowskie, zostali zwolnieni. Powyższe orzeczenie sądu dyscyplinarnego z podpisem przewodniczącego, prof. Paszkowskiego, wywieszono w hallu na tablicy. Okazuje się, że wśród 9-ciu zawieszonych jest 4-ch żydów. Wszyscy oni są członkami komunistycznego związku młodzieży niezamożnej.

Na wszystkich wyższych uczelniach w Warszawie panował w dniu wczorajszym spokój.



Nowy typ lokomotywy francuskiej o linjach oplywowych.

Z zakotkar studio.

Kwartety smyczkowe Moniuszki i Szalowskiego w radio.

Dwa utwory kameralne, pochodzące z dwóch odrębnych epok polskiej historii muzyki, usłyszą radioluchacze w Polskim Radjo dnia 21 b. m. o godz. 22.20, mianowicie Kwartety smyczkowe Moniuszki i Szalowskiego. Moniuszko skomponował dwa kwartety, z których pierwszy poświęcony Józefowi Elsnerowi — d-moll op. 1 wykonany będzie w radio. Kwartet smyczkowy Nr. 2 Antoniego Szalowskiego odegrany będzie w Polskim Radjo po raz pierwszy. Autor jego A. Szalowski, zalicza się do wybitnych talentów współczesnej polskiej awangardy muzycznej. Oba utwory wykona przed mikrofonem Kwartet Warszawski.

„Koncert” — komedia Fredry w Teatrze Wyobraźni.

W skarbcu komedij Fredry spoczywa niejedna klejnot, jakby stworzony dla mikrofonu. Polskie Radio nieraz już sięgało i sięgać będzie do repertuaru tych przedewszystkiem arcydzieł muzyki fredrowskiej, które nigdy nie zjawiają się na dzisiejszej scenie. Są to mianowicie jednoaktówki, istne perły poezji i dowcipu, przydatne dla radja bez konieczności wiewskcyjnych zabiegów radjofonizatora. Z tego typu komedij usłyszymy po raz pierwszy w dniu 21 maja o godz. 21.00 bardzo mało znany „koncert”, napisany przez Fredrę dla ówczesnych amatorskich przedstawień salonyowych. Mamy tu stylową, rozkosznie napisaną fabulę na kanwie czarującego tła muzycznego, złożonego ze starych pieśni i arjy operowych.

„Wśród tańca i śpiewu” na fali radjowej. Dwie audycje czwartkowe o pogodnym charakterze zwracają specjalną uwagę:

Pierwsza to audycja p. t. „Wśród tańca i śpiewu”, w której barwnie i zajmująco ujętą historię operetki przedstawi nam autorka cieszących się wielkim powodzeniem reportażi muzycznych, speakerka Rozgłośni Lwowskiej, Celina Nahlik. Audycję tę usłyszą radioluchacze dnia 21 b. m. o godz. 20.00. Drugą audycją, zwracającą na siebie uwagę, będzie audycja muzyczna z Poznania p. t. „Wesoły Wiedeń”, o godz. 17.15. Bardzo urozmaicony i ciekawy program tej audycji wykona zespół wokalny - instrumentalny „Bravour” oraz kwartet Schrammła Zwracamy specjalną uwagę radjoluchaczy na tę audycję, gdyż jest ona nowym typem audycji muzycznej w programach Polskiego Radja.

Polskie Radjo Wilno

Środa, dnia 20 maja.

6.30 Pieśń. Gimnastyka. Muzyka z płyt. Dziennik poranny. Giełda rolnicza. Muzyka z płyt. Audycja dla szkół. Audycja dla poborowych. 11.57 Czas i hejnał. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 Pogadanka 12.30 Koncert południowy. 13.10 Chwilka gospodarstwa domowego. 13.15 Muzyka popularna (płyty). 15.15 Codz. ode. pow. 15.25 Życie kulturalne miasta i prowincji 15.30 Płyty. 16.00 Rozmowa Majsterklepiki z Lepigłina. 16.20 Pieśni ludowe. 16.45 Rozmowa muzyka ze słuchaczem radja. 17.00 Dyskutujemy. 17.20 Recital skrzypcowy Szymona Bakmana. 17.50 Książka i wiedza. 18.00 Pieśniaki z dawnych lat. 18.40 Płyty. 19.00 Pogadanka rolnicza. 19.10 Skrzynka ogólna 19.20 Chwilka społeczna. 19.25 Koncert reklamowy. 19.35 Wiad. sportowe. 19.45 Pogadanka aktualna 20.00 Płyty. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Obrazek z Polski współczesnej. 21.00 Koncert Chopinowski. 21.30 Pisarze zmieniają świat, dyskusja 21.45 Pogadanka aktualna. 21.55 Arje operowe w wyk. Marii Wrońskiej. 22.25 Muzyka taneczna. 23.00 Wiad. met. 23.05—23.30 D. e muzyki tanecznej.

P. G. WODEHOUSE.

Dziękuję Jeeves!

— Cóż to, Bertie — rzekła Paulina — głowa cię boli? Chyba nie wielkiego, skoro jesteś przy apetycie?

— Coś tam przelknąłem. Zabierz naczynia, Jeeves.

— Dobrze, proszę jaśnie pana.

— Nie zapomnij, że gdyby mnie miłord potrzebował, jestem tutaj.

— Dobrze, proszę jaśnie pana.

Zabrał talerz, filiżankę i butelkę i zniknął. Sam nie wiem, czy byłam rad z jego odejścia, czy nie. Siedziałam jak na szpilkach. Działy się ze mną dziwne rzeczy. Dam o swoich uczuciach najlepsze wyobrażenie, gdy powiem, że doświadczałem podobnych, gdy zacząłem śpiewać „Sonny Boy’a” na zebraniu jakiejś kongregacji na East Endzie.

Paulinka pochwyliła mnie za ramię i jęła coś mówić poufnyim szepcetem:

— Bertie...

W tym momencie dostrzegłem nad krzakami głowę mego przyjaciela. Wybiła sekunda działania. Taka rzecz uda się natychmiast, albo wcale. Nie czekając dłużej, pochwyliłem Paulinkę w objęcia i pocałowałem w prawą brew. Nie był to nadzwyczajnie udany pocałunek, ale

14 tem, że Paulinka dobrze przejrzała swego papę.

Na szczęście skończyło się na spojrzeniu. Niech kto co chce mówi na cywilizację. W takich wypadkach niema jak cywilizacja! Może to, co nie pozwala ojcu skopać wielbiciela córki, gdy są obaj gośćmi w obcym domu, jest sztuczne, ale w tej chwili byłam za wszelkiemi sztucznościami.

W pierwszej sekundzie J. Washburn Stoker uniósł lekko nogę, lecz nim pierwotny instykt zdążył wybuchnąć, cywilizacja przeważała. Dostało mi się jeszcze jedno paskudne spojrzenie, Paulinka wstała posłusznie i — zostałem sam!

Mogłem się zastanowić nad tem, co się stało. Czyniłem to z pomocą papierosa, gdy w moim zielonym zaciśku zjawił się przedkim krokiem Chuffy. I on miał coś na wątrobie, bo lypał wściekle oczami.

— Słuchaj, Bertie — zaczął bez wstępu — co to wszystko ma znaczyć?

— Co to ma znaczyć, kochany przyjacielu?

— Dlaczego mi nie powiedziałeś, że byłeś zaręczony z Paulinką?

Podniosłem jedną brew. Należało mu dać nauczkę. Gdy kto na ciebie z pyskiem, ty i także jedź z pyskiem, bo inaczej przegrasz.

— Nie rozumiem, o co ci chodzi, Chuffnell — odparłem z godnością.

— Czy miałem ci postać zawiadomienie?

— Mogłeś mi powiedzieć dziś rano.

— Nie uważałem, żeby to było konieczne. Kto naplotkował?

— Sir Roderyk Glossop wspominał o tem w rozmowie.

— A, on? To powaga w tej kwestji, bo sam rozbił nasze narzeczeństwo.

— Właśnie bawił wtedy w Nowym Jonku. Zastłyszawszy o moim szczęściu, bez straty czasu wziął się do obrabiania papy. W czterdzieści osiem godzin było po wszystkim.

Chuffy przyglądał mi się z podzmrudzonych powiek.

— Słowo honoru?

— Słowo honoru.

— Wszystkiego czterdzieści osiem godzin?

— Nawet trochę mniej.

— I teraz nic niema między wami?

Chłopak był rozarty. Zaczęło mi się wydawać, że czyniąc starego Stokera, a nie jego, świadkiem niefortunnego pocałunku, opiekunicy anioł stróż Woosterów postąpił nader chytrze.

— Nic.

— Z pewnością?

— Ależ tak. Śmiało, kochanku — rzekłem, klepiąc go po ramieniu z miłą pobłażliwością starszego brata.

— Idź za głosem serca i bądź dobrej

myśli. Dziewczyzna szaleje za tobą.

— Kto ci to powiedział?

— Ona sama.

— Ona sama?

— Ależ tak.

— Więc naprawdę minie kocha?

— Do szaleństwa.

Na znaną twarz nieszczęśliwnika wybił się wyraz ulgi. Przesunął dłonią po czole i odetchnął.

— No, to w porządku. Przeproszę cię za tę awanturę. Dowiedzieć się w chwilę po zaręczynach, że dwa miesiące wcześniej narzeczonka miała innego kandydata, to jest... tego... nie tego...

Zdebiłem.

— Jesteś zaręczony? Odkąd?

— Od lunchu.

— No, a Wotwotleigh?

— Kto ci mówił o Wotwotleighu?

— Jeeves. Powiedział, że cień Wotwotleigha wisi nad tobą jak chmura.

— Jeeves za dużo gada. Wotwotleigh wcale nie wchodzi w grę. Zanim się oświadczyłem Paulinie, stary Stoker powiedział mi na chwilę przedtem, że zdecydował się kupić Chuffnell Hall.

— Doprawdy?!

— Tak. Myślę, że portwejn tak mu dobrze zrobił. Miałem resztę zapasu z 1885-go.

— Nie mogłeś wymyślić nic mądrzejszego. Ale czy to twój pomysł?

— Nie, Jeeves. (D.c.n.)

Kronika wileńska

JAKA DZIŚ BĘDZIE POGODA?

Naogół chmurno z przejaśnieniami.
Dość ciepło.
Umiarkowane wiatry z kierunków wschodnich. Skłonność do burz i przelotnych deszczów w południowej połowie Polski.

URZĘDOWE.

— Wyjazd wojewody. Dnia 19 bm., o godz. 15.40, wojewoda wileński Ludwik Bociarski wyjechał do Warszawy w sprawach służbowych.

Z MIASTA.

— Autobus na Rossę. Dnia 21, 24 i 31 maja oraz 1 czerwca r.b. będzie uruchomiony wóz od Ostrej Bramy na cmentarz Rossa, od godz. 10-jej do 21-jej. Wóz będzie kursował ul. Piwna, Rossa do mauzoleum i zpowrotem tą samą trasą, z przystankami przy ul. Rossa róg Białostockiej, Rossa róg Piwnej. Cena biletu 15 gr. Bilety można nabywać na wszystkich liniach autobusowych z dopłatą 15 gr. do normalnego biletu. Częstotliwość jazdy zależy będzie od frekwencji.

— Wystawa obrazów Leona Szczepanowiczowej. Codziennie od 9-10-6 popoł. otwarta jest w salach Kasyna Garnizonowego (Mickiewicza 13) zbiorowa wystawa rzeźby i plaskorzeźby oraz studiów malarskich znanej artystyki wileńskiej Leony Szczepanowiczowej. Jednocześnie zwiedzający mają możliwość obejrzeć tkaniny wileńskie, stanowiące dekorację wystawy. Wstęp

49 gr., młodzież 24 gr., dla wycieczek 20 gr., szkoln. 10 gr.

SPRAWY MIEJSKIE.

— Miejskie kolonie letnie dla dzieci. W dniu dzisiejszym, oraz w piątek, dn. 22 bm., wyjedzie na kolonie letnie w Leonizkach pierwsza partja działowy z przedszkoli i szkół powszechnych.

— Miejskie schronisko turystyczne. Magistrat na posiedzeniu w dniu wczorajszym ustalił opłaty za noclegi w Miejskim Schronisku Turystycznym w ogrodzie po-Bernardyńskim w wysokości 1 zł. dziennie od osoby.

SPRAWY PRASOWE.

— Zawieszenie czasopisma. Sąd Okręgowy w Wilnie na posiedzeniu w dniu 15 maja postanowił zawiesić 2-tygodnik w języku rosyjskim p. t. „Smiena”. Pismo to o charakterze społeczno-literackim, ukazywało się w Wilnie od r. ub., wydając kilkanaście numerów. Charakter czasopisma był skrajnie lewicowy.

Z ŻYCIA STOWARZYSZEN.

— Ze Stow. Kupców i Przemysł. Chrześcijan. W dniu 18 maja b.r. odbyło się Nadzwyczajne Walne Zebranie członków Stowarzyszenia Kasowy Wzajemnej Pomocy na wypadek śmierci przy Stowarzyszeniu Kupców i Przemysłowców Chrześcijan w Wilnie, na którym zostały ustalone składki i wysokość zasiłku pośmiertnego oraz dokonane zostały wybory. Do Zarządu zostali wybrani: pp. inż.

M. Dudo, redaktor M. de Latour, G. Arndt, A. Głowiński i W. Janowski. Do Komisji Rewizyjnej: pp. Wł. Pikiel, Wł. Fritze, J. Zwiedryński, T. Kullesza, M. Rodziewicz.

POSIEDZENIA.

— Z Fundacji im. S. i J. Montwillów. W piątek 29 bm., o godz. 6 wiecz., odbędzie się w sali konferencyjnej Wil. Banku Ziemskiego doroczne walne zebranie Kuratorów Fundacji im. S. i J. Montwillów. Na posiedzeniu tem zdecydowaną będzie sprawa udzielenia zapomóg instytucjom dobroczynnym i kulturalno-społecznym.

ZEBRANIA I ODCZYT.

— Na dzisiejszej Środzie Literackiej wystąpi znakomity poeta Jarosław Iwaszkiewicz, który odczyta studjum o Bankaroli Chopina oraz będzie recytował swoje dawne i nowe utwory poetyckie. Słowo wstępne o twórczości świętego pisarza wygłosi Czesław Miłosz. Wieczór ten wzbudził w sferach literacko-artystycznych ogromne zainteresowanie.

ROZNE.

— Z Macierzy Szkolnej. Uczniowie szkoły zawodowej „Służba Obywatelska” w Wilnie wykonały bezinteresownie 32 ubranek dla chłopców i 24 dla dziewcząt z materjałów, ofiarowanych dla dzieci szkół Polskiej Macierzy Szkolnej przez Dyrektora Józefa Wolczyńskiego z Łodzi. — Zarząd Centralny P.M.S. tą drogą składa uczniom, w imieniu obdarowanej dziatwy, serdeczne podziękowanie.

KRONKA POLICYJNA.

— Aresztowanie oszust. Organa P.P. m. Wilna aresztowały oddawna poszukiwanego oszustą Józefa Gajewicza vel Gajlewa. Gajewicz, dokonawszy całego szeregu oszustw, ukrywał się na prowincji, a ostatnio, pod przybranym nazwiskiem, w Wilnie. Gajewicza skierowano do dyspozycji władz sądowych. (h)

— Ciężko pobita dostarczona do szpitala. Do szpitala św. Jakoba dostarczona włośnianką K. Szablewską, ciężko poranną przez Błażkowicza Michała z pow. wileński - trockiego, na tle kłótni sąsiedzkiej. (h)

WYPADKI.

— 3 chłopców zaginęło. Bieżący rok jest jednym z najbardziej fatalnych dla rodziców, gdyż od stycznia do 15 bm. w Wilnie zaginęło 43 chłopców, z czego odnalazło się 41. W dniu wczorajszym zaginęło 3 chłopców w wieku od 12-14 lat. (h)

— 4 podratków w ciągu dnia. W ciągu dnia wczorajszego znaleziono 4 podratków, a mianowicie przy ul. Sosnowej 9 w podwórzu domu 1 dziecko, w ogrodzie Cielatnika 2 dzieci i w pobliżu żydowskiego przytulku „Toz” dziewczynkę (lat 2), z przypiętą do sukienki kartką, że została porzucona przez matkę z powodu braku środków do życia. (h)

— Na rogach byka. Wczoraj podczas targu na rynku koło rzeźni, z uwięzi urwał się duży rozmiar buhaj, który na rogi porwał handlarza byłą 46-letniego B. Twerdinowa. Gdyby nie natychmiastowa pomoc rzeźników, zwierzę niechybnie potrąciłoby Twerdinowa. (h)

POPIERAJCIĘ POLSKĄ MACIERZ SZKOLNĄ.

Teatr i muzyka.

— Teatr Miejski na Pohulance. Dzień o 8 wiecz. „Trafika pani generalowej”.
— Gościnne występy Stejana Jaracza w Teatrze na Pohulance. W piątek dn. 22, w sobotę dn. 23 i w niedzielę dn. 24-go maja wystąpi gościnnie w Teatrze na Pohulance, największy artysta doby współczesnej Stefan Jaracz w sztuce W. O. Somina „Zamach”, w której kreuje rolę główną. Partnerką jego będzie Stanisława Perzanowska. Ceny miejsc specjalne. Zniżki i kupony nieawne. Bilety wcześniej do nabycia w kasie Teatru „Lutnia”.

— Otwarcie Teatru Letniego w ogrodzie po-Bernardyńskim. W sobotę dn. 23 maja nastąpi otwarcie Teatru Letniego w ogrodzie po-Bernardyńskim. Na inaugurację dana będzie lekka komedia angielska Huxleya „Wiosenne porządki” w reżyserji W. Ścibora.

— Ostatnia popołudniówka w Teatrze na Pohulance. Jutro o godz. 4-jej „Trafika pani generalowej”.

— Teatr Muzyczny „Lutnia”. Występy Janiny Kulczyckiej. Dziś op. Lehara „Carewicz”.

— Jutrzejsza popołudniówka. Jutro Trafika pani generalowej”.

— Teatr „Rewia”, ul. Ostrobramska 5. Dziś program rewjowy w 3 częściach p. t. „Złota podwiązka”.

OFIARY.

złożone w Administracji „Dziennika Wileńskiego”.
Drośtwo Aleksandrowstwo Winczowie — zł. 5.— na Fundusz Pielgrzymki na Jasną Górę.
Kisielówna zł. 5.— na Fundusz Pielgrzymki na Jasną Górę i W. S. gr. 40.
XX zł. 5.— na kupno konia dla Niewiadomskiego.

PAN Nieodwołalnie ostatni dzień GITTA ALPAR jako „Julika”

Jutro premiera!
Zdumiewająca rewelacja światowej kinematografji
Arcydzieło filmowe, które zelektryzowało cały świat

Całe miasto o tem mówi

HELIOS Najnowszy film muzyczny

Straszny dwór

Osnuty na tle nieśmiertelnej opery STANISŁAWA MONIUSZKI
Obsada: L. Szczepańska, H. Grassówna, M. Ćwiklińska, Witold Conti, Mar. Maszyński, S. Selański, Orwid. Kier. muzyczny Adam Wieniawski.
Balet Opery Warszawskiej. Nad program: Atrakcja Kolorowa i aktualja
Seanse: 4, 6, 8 i 10.15.

POEBRIS film SWIATOWID

Niezrównana, kusząco piękna BRYGIDA HELM w arcyfilmie

„Książę Woronców”

Paryż! Monte Carlo! Riviera! Casino! Gra o miłość! Gra o miliony!
W rolach pozostałych: uroczą Hansi Knotek, M. Birgel i A. Schönhals
Nad program atrakcje dźwiękowe

Nowootwarta KAWIARNIA „ZDROWIE”

ul. WIELKA 14
Codziennie świeże i smaczne. Śniadania obiady i kolacje
CENY DOSTĘPNE. Śniadania obiady i kolacje
ABONAMENTOM RABAT.

Zegarek jeśli dobry — to kupiony w firmie

W. JUREWICZ

(Mistrz Firmy P. BURE)
Wilno, Mickiewicza 4
Wyroby ze złota i srebra. Zegary, budziki i zegarki kieszonkowe od zł. 4—
Wszelka naprawa

ARCHIMEDES

NAJDOSKONALSZE MASZYNY RACHUJĄCE RĘCZNE I ELEKTRYCZNE

GEN. REPR. WARSZAWA
G. GERLACH Ossolińskich 4

WŁODZIMIERZ PIKIEL

WILNO, WIELKA 7. TEL. 11-55

SUKNA FUTRA

BŁAWAT
OSTATNIE NOWOŚCI — CENY NISKIE

P.P. Kupcy Chrześcijanie!!!

Pamiętajcie, iż umiejętna reklama jest jedynym i niezawodnym środkiem dochodu.

OGŁASZAJCIE SIĘ W PIŚMIE CHRZEŚCJAŃSKIM!!!
jakim jest

„DZIENNIK WILEŃSKI”

Najstarsze i najpoczytniejsze pismo na Wileńszczyźnie.
ADMINISTRACJA—Mostowa 1, czynna codziennie od godz. 9 do 20-jej, tel. 12-44.

NOWOŚCI WIOSENNE I LETNIE

11.80 9.50 15.50

Eleganckie męskie 1/2 buty dziurkowane
modne dam. pantofelki kolorowe „Ghandi”
Bardzo wygod. męsk. 1/2 buty plecione

W. NOWICKI Wilno 30

NA LATO: modne wycinanki, opaski, sandały, rzymski, obuwy brezentowe tenisowe, gimnastyczne. Największy wybór rannych pantofli.

CENY ZNIŻONE. CENY ZNIŻONE.

Już otwarta RESTAURACJA

ul. W. Pohulanka 7, vis a vis Izby Skarbowej.
Po gruntownym przeprowadzonym remoncie pod Nowym Zarządem wydaje świeże i smaczne śniadania, obiady i kolacje, wyborowe zakąski.
Gabinety na przyjęcia towarzyskie
Ceny umiarkowane. Dla studentów rabat.

POGRATULOWAC PANU CZEGO? ŁADNIE ODNOWIONEGO MIESZKANIA.

Wyznac Panu muszę, że zasługa w tem firmy

F. RYMASZEWSKIEGO

MICKIEWICZA 35.
Nabyłem tam farby, pokost i dzięki temu mam ładne mieszkanie.

LETNISKA
LETNISKA 5, 3, 2 pokojowe, z kuchniami, las, rzeka obok, 10 minut drogi autobusem Nowa-Wilejka. Informacje — Trakt Batorskiego 69, maj. Puszkarnia. 899-1

PRACA POSZUKIWI.]

ORGANISTA samotny, poszukuje pracy, może wyjechać na wieś. Referencje posiada dobre. Łask. zgłosz. do Adm. „Dz. Wil.” dla „Organisty”. 891-0

DLUGOLETNI PRACOWNIK przy wojskowej instytucji, z b. dobrą opinią, ze średn. wykształceniem, poszukuje pracy w charakterze ekspedienta, woznego lub auczyciela, w ostatecznym. Zgłosz. się wyjechać, może złożyć kaucję. Wilno, ul. Tułowieńska 36, m. 4. Józef Luczyn. 894-0

POMÓŻMY BLIZNIM

XIII KONFERENCJA I.P.M. Sw. Wincentego a Paulo prosi iaskawych ohiarodawców o ohiady, lub lokate dla młodego chłopca, chorego na płuca, syna wdowy z 5-gim dziećmi, i o pracę dla jej syna zdrowego. Otierty proszą skierowywać: Połocka 3, m. 3. M. Z.

Zamkowa 7

mieszkanie na piętrze 3 pokoje świezo odnowione. 63-3

MAJĄTKI ziemskie nie rentujące, organizuje i urządza za skromne wynagrodzenie rolnik i organizator, b. administrator większych majątności. Zgłoszenia przyjmuj. „Dz. Wil.” dla „W.”.

GOSPODYNI posiadająca referencje umie przyrządzając wędliny, zna się na boguoli drobiu oraz prowadzeniu wykwińskiej kuchni, poszukuje pracy w miejscu lub na wyjazd, najchętniej na probostwo. Zaułek Szwarcowy 5 m. 25.

SPRZEDAM

zrab domu drewnianego z pokryciem. Powieźcie się: Trakt Batorskiego Nr. 30. 888-3

SKLEP spożywczy w dobrym punkcie do sprzedania z powodu choroby. Konduktorska 2/3

TANIO DO SPRZEDANIA: biurko, lustro, otomana, stoły, szafy i inne meble. Ogiadać od 10 do 11 i od 5 do 7. Ul. Zygmuntońska 22, m. 7. 890-0

SPRZEDAJE SIĘ

szafy apteczne w dobrym stanie oraz taksonówkę „Morris”. Lwowska 24-4. 895-2

LODOWNIA do sklepu lub do piwiarni sprzedaje się. Zarzecze 8, sklep spożywczy. 899-1

XIII KONFERENCJA Tow. Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo prosi listosiew serca o ofiary dla maturalystki na opłacenie kursów maturalnych. Administracja „Dziennika Wil.” dla maturalystki XIII Kosł.

ODWOŁUJE SIĘ do miłosierdzia bliźnich przymierzający głodem, nieuleczalnie chory na przewlekłe schorzenie mleczka pacierzowego — Adam Zmitrowicz, zam. Kalwaryjska 118, m. 9, albow. łask. ofiary do Adm. „Dz. Wil.”

ADMINISTRACJA: Wilno, ul. Mostowa 1, czynna od g. 9—18. CENY PRENUMERATY: miesięcznie z odnośnieniem do domu lub przesyłką pocztową — zł. 2 gr. 50, kwartalnie zł. 7 gr. 50, sągranicz. zł. 8.—
CENA OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetr, przed tekstem i w tekście (5 lam.) 40 gr., skrótko (10 lam.) 15 gr. Kronika redakcyjna i komunikaty za wiersz druku 30 gr. Za ogłoszenia syfrowe i tabellarowane o 25% drożej. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Administracja zastrzega sobie swobodę terminu druku i ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń.